Nr. 160 Kraków, Piątek dnia 15 Lipca 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 6·—
kwartalnie „ ·—
miesięcznie „ 35
za odnoszenie c. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Podczas stanu wyjątkowego w Krakowie wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 2-giej po południu.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Jeszcze jedna próba?

Jeden z dzienników wiedeńskich twierdzi, że hr. Thun, żegnając się po 2½ godzinnej konferencji z przywódcami lewicy, przynoszącymi mu odpowiedź: *Non possumus*, rzekł: „Mam nadzieję, że bezwątpienia znajdę jeszcze sposobność odwołania się do konferencji prezesów klubów lewicy“. Jestto chyba najbardziej zdumiewająca i najbardziej niespodziewana wiadomość, jaką w ostatnich dniach z Wiednia otrzymaliśmy. A więc miałażby być jeszcze jedna próba? Słusznie powiada półurzędowy *Fremdenblatt*: „Jedna próba za drugą nie może doprowadzić do celu, bo nie mamy przed sobą na rozporządzenie czasu nieograniczonego. Nieporozumienie tego rodzaju coraz bardziej w oczy bije, gdyż zdaje się, że nigdy nie mieliśmy tak mało czasu do stracenia, jak właśnie teraz“. Te wyrazy świadczyłyby, że jednak w kołach urzędowych zdają sobie sprawę z niemożliwości przewlekania dłużej straconych zachodów miłości wobec zrewolucjonowanych stronnictw niemieckich, i że słowa hr. Thuna mogły mieć tylko ironiczne, szydercze znaczenie.

Rozkładać na tygodnie i miesiące sprawę przejednywania Niemców w konstytucyjnej drodze, w chwili, kiedy w Budapeszcie zgromadza się już zwołana przez rząd ankieta w celu obradowania nad samodzielną autonomiczną węgierską taryfą cłową — byłoby dziwnem szaleństwem. Ta ankieta to groźne *mane tekel fares* dla rządu Cislitawji, zmuszające go do śmiałego rozwiązania owego konstytucyjnego i państwowego przewlekania za pomocą kroków, które — jak słusznie piszą *Narodni Listy* — już oddawna w interesie państwa, w interesie sprawiedliwości i w interesie wszystkich austrjackich ludów powinny były być przedsięwzięte.

Węgierski minister handlu baron Daniel zagaił we czwartek rano obrady owej ankiety wielką mową, w obecności 150 osób i w towarzystwie ministra rolnictwa Daranyiego, oraz licznych fachowych referentów ministerjalnych. Daniel zaczął od zapewnienia, że: „Według poglądu rządu taki porządek i takie urządzenie ekonomicznego życia Węgier odpowiada najlepiej względom praktycznym i interesowi kraju, jakie zostały wytworzone przez utrzymanie wspólności związku celno-handlowego z Austrją, naturalnie jedynie pod warunkiem, że ekonomiczne interesy Węgier w tym związku znajdą pełne uwzględnienie. To stanowisko rząd węgierski zawsze zajmował, na tem stanowisku znajduje się także i dzisiaj, a dla jego przeprowadzenia wszystko uczyni podobnie jak czynił w przeszłości także i na przyszłość.

„Jakkolwiek jednak rząd o słuszności tego stanowiska jest przeświadczony, to jednak nie może zapominać także o zobowiązaniach nałożonych na niego przez ustawy a wymagających, aby wszystko było zarządzone, aby Węgry mogły przeprowadzić prawo samorozporządzalności, gdyby ten związek albo wogóle nie mógł przyjść do skutku, albo nie w takiej mierze, jak tego wymagają ważne interesy kraju“. Daniel powołał się pod tym względem na jednomyślną w tym duchu rezolucję sejmu węgierskiego z dnia 4 stycznia b. r. i przedłożył ankiecie gruby tom zebranych dat przygotowawczych do utworzenia samodzielności cłowej Węgier, oraz projekt odnośnej taryfy wykonany w ministerstwie, jako elaborat fachowej komisji referentów. Rząd jeszcze się nie czuje nią zobowiązany i zajmie stanowisko dopiero po wysłuchaniu zdań ankiety.

Ważnym jest następujący ustęp mowy Daniela: „Sprawa jest niejednokrotnie tak przedstawianą, jakoby ostrze projektu tej taryfy zwracało się specjalnie przeciwko pewnemu państwu, — powiedzmy otwarcie — przeciwko Austrji. Ten pogląd znajduje się w dyametralnem przeciwieństwie do natury autonomicznej taryfy. Taryfa taka nie może być niczem innem, jak stwierdzeniem taryfy maksymalnej, która znajduje zastosowanie w bardzo rzadkich wypadkach; stanowi zato podstawę, na której mogą być przeprowadzone rokowania.

„Jeżeli na całą sprawę patrzeć będziemy ze spokojem i powagą, to rzeczy tak stoją, że nawet na ewentualność spotkania się z Austrją na podstawie samodzielnego terytorjum cłowego musimy być gotowi, ale że nam bezwarunkowo potrzeba wobec Austrji przywrócić traktatowy stan rzeczy. Także jednak, gdybyśmy wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu, nie byli w stanie takiego stosunku stworzyć, Węgry przy pełnem utrzymaniu maksymalnej autonomicznej taryfy, uczyniłyby Austrji w drodze prawodawstwa te koncesje, które węgierskim interesom odpowiadają i któreby na podstawie wzajemności stały w stosunku do tych ulg, jakie nam Austrja przyzna“.

Są to słodkie cukierki, które mają umilić ponurą gorycz rozpadania się ścisłego dotąd organicznego zespolenia obu połów monarchji. Nie zatrą one dziwnego smaku tragicznej chwili dziejów, która się wczoraj rozpoczęła.

Wśród rokowań pokojowych.

Aczkolwiek Stany Zjednoczone w wojnie z Hiszpanją odniosły zwycięstwo, i dwa razy pod Cavite i Santiago ciężką przeciwnikowi zadały klęskę, mimo to wojna ta urawdopodobnie nie przyniesie im takich korzyści, jakich się spodziewano, a nawet może i niewyrówna strat dla jej prowadzenia poniesionych. Jak ostatnie wiadomości z Nowego Jorku i Waszyngtonu zgodnie stwierdzają, panuje dziś w Ameryce usposobienie wogóle pokojowe, ponieważ zaś także Madrytu dochodzą informacje, jakoby umysły znacznie już ochłodły i próby nawiązania rokowań pokojowych nie wiele miały już w kraju przeciwników, przeto na pozór wydawaćby się mogło, że oba państwa lada chwila, nie czekając pośrednictwa mocarstw, do układów przystąpią.

W samej rzeczy jednak sytuacja nie jest jeszcze tak bardzo zrównoważoną. Przedewszystkiem akcja wojenna nie została dotąd wstrzymaną, Santiago kapitulacji odmawia, Amerykanie zaś za każdą cenę posiadać je pragną, a oczywiście przy wieściach o strzałach wojennych i bombardowaniu, niezbyt gładko obraduje się o warunkach pokoju

Ponieważ jednak rozstrzygnienie losu Santiago jest tylko kwestją czasu i lada dzień zapewne nastąpi przeto ta okoliczność utrudniająca, nie jest jeszcze istotną Główna kolizja leży w tem że w Waszyngtonie rozumieją zupełnie co innego pod słowem pokój, niż w Madrycie, gdzie złudzenia i nadzieje nie poparte żadnymi pozytywnymi motywami, jeszcze się nie rozwiały. Oceniając obecną sytuację ze stanowiska zupełnie trzeźwego, przyznaćby trzeba, że Hiszpanja wojnę będzie musiała okupić stratą pewnej części swych kolonij, nielicząc już kosztów wojennych Dopiero z chwilą, gdy w Madrycie ustali się przekonanie o konieczności ustępstw i ofiar, układy pokojowe wejść będą mogły na więcej pospieszną drogę i przestać liczyć na życzliwą interwencję mocarstw, któreby znaglić miały Stany Zjednoczone do poprzestania na ogłoszeniu niepodległości Kuby, jako samoistnej i autonomicznej rzeczypospolitej.

Że jednak w Madrycie urobiła się już opinja o niemożliwości dalszego prowadzenia wojny wskazuje fakt wysłania byłego prezydenta ministrów Azcarragi z misją do europejskich dworów. Misja ta nie powiedzie się prawdopodobnie w tych przynajmniej rozmiarach, jakich od niej oczekują, ale wrażenie, które Azcarraga z konferencji z dyplomacją zagraniczną odniesie, przyczyni się prawdopodobnie do wyrobienia większej, a bądź cobądź koniecznej w rządzie rezygnacji.

W związku ze sprawą poboju pozostają wiadomości głównie z Londynu pochodzące i przez *Times* ogłoszone, a wbrew zaprzeczeniom podtrzymywane, o przesileniu całkowitem lub częściowem w łonie gabinetu hiszpańskiego. Przesilenie takie miałoby cel podwójny: usunięcia z gabinetu tych jego członków, którzy najostrzej przemawiali przeciw zawarciu pokoju i wogóle w jego sprawie zajęli stanowisko nieprzejednane, albo wzmocnienie rządu wobec grożących wewnętrznych rozterek i rozruchów. Z tej ostatniej obawy powstała myśl utworzenia gabinetu o charakterze wojskowym, pod przewodnictwem jenerała Polavieji lub marszałka Martinez-Campos.

Gabinet taki miałby zarazem rozszerzony nieco zakres władzy ze zleceniem energicznego przestrzegania porządku i spokoju wewnątrz państwa. Mówiono nawet o kandydaturze jen. Weylera, najbardziej radykalnego w kierunku gotowości stosowania środków gwałtownych. Prócz tego jako kandydatów do dziś dnia jeszcze wymieniają Gamaza i Silvelę.

Urzędowego potwierdzenia o przesileniu gabinetowem w Hiszpanji do tej chwili jeszcze niema, przeciwnie nawet z kilku stron dały się słyszeć głosy przeczące. Wydaje się ono jednak o tyle prawdopodobnem, że położenie Sagasty jest w istocie bardzo trudnem i rodzi wątpliwości, czy on właśnie mógłby z poparciem ogólnego zaufania skutecznie prowadzić pokojową akcję. Co się tyczy udziału mocarstw w rokowaniach pokojowych i pośredniczeniu, dotychczas wystąpiła tylko na jaw wyraźnie zaznaczona chęć z ich strony, by wojna jak najrychlej się zakończyła. *Politische Correspondenz* w tonie stanowczym i zwięzłym donosi z Petersburga że wszystkie europejskie mocarstwa wyglądają niecierpliwie decyzji ze strony Hiszpanji, bądź w kierunku zawezwania pośrednictwa mocarstw, bądź też w postanowieniu wejścia na drogę bezpośrednich ze Stanami Zjednoczonemi układów. „W rosyjskich politycznych kołach, pisze *Politische Correspondenz*, panuje przekonanie, że rząd hiszpański przedewszystkiem powinien zbliżyć się do Rosji i Francji, ze względu na przyjazne stosunki państwa te łączące.

„Ponieważ jednak rząd hiszpański nie chce jeszcze na taki krok się zdecydować, przeto proste poczucie humanitarne nakazywałoby, aby pomimo rodzących się z powodu takiego postępowania wątpliwości, mocarstwa same dały inicjatywę celem powstrzymania niepotrzebnego i niczem niedającego się usprawiedliwić krwi rozlewu. Rosja w pierwszeństwie uczynienia tego kroku o tyle więcej czuje się skrępowaną, że pomimo przyjaznych dyplomatycznych stosunków z Hiszpanją i Stanami Zjednoczonymi, sprawom tych krajów jest prawie obcą. Natomiast możnaby zapewnić, że gdyby inne mocarstwo dało inicjatywę pośrednictwa w zawarciu pokoju, Rosja natychmiast do takiej chwalebnej akcji się przyłączy“.

Z tych wszystkich objawów wyciągać można niezawodny prawie wniosek, że bądź co bądź wkrótce rokowania pokojowe urzędownie rozpoczną się w całej pełni. Ze względu na to, że co do natury warunków pokojowych dotychczas wcale się jeszcze porozumiano, spodziewać się można i pewnych kolizyj w czasie układów samych i powolnego ich tempa jak to było w czasie wojny turecko-greckiej i jak jest zawsze, kiedy do walki stają dwa mocarstwa nie bardzo do niej przygotowane, a jedno z nich siłami o tyle przeciwnika przerasta, że wynik od samego prawie początku łatwym jest do przewidzenia.

Z pola akcji wojennej pod Santiago de Cuba dochodzą wiadomości, świadczące, że obydwu stronom niezbyt się dobrze tam powodzi. Obrońcy miasta są według doniesień jenerała Shaftera zupełnie odcięci, jeśli zaś teraz już cierpią brak żywności, to położenie ich zagraża jeszcze pogorszeniem, gdyż opasujący ich pierścień z dniem każdym staje się ciaśniejszym. Ostatnią nadzieją jenerała Torala, który po Linaresie objął komendę, jest w kierunku północnym przebić się przez otaczające go szeregi amerykańskie, nadzieja ta jednak nie przedstawia wielkich szans powodzenia. Z drugiej strony w o-

bozie amerykańskim srożyć się poczyna żółta febra, a jenerał Miles już przed kilkoma dniami rozkazał spalić miejscowość Siboney, będącą rozsadnikiem zarazy. Oprócz tego gnębią żołnierzy amerykańskich dotkliwe a ciągłe deszcze i klimat w tej właśnie porze roku bardzo złośliwy. W obydwóch obozach panuje straszne przygnębienie. Dziwnym też tylko uporem ze strony Stanów Zjednoczonych tłomaczyć sobie można obstawanie przy zajęciu Santiago, zwłaszcza, że posiadanie tego portu dziś ani wielkiego dla nich nie ma znaczenia, ani sytuacji w niczem nie zmieni. Dla próżności zaś wojskowego „honoru" krwi nadarmo przelewać się nie powinno.

Ford.

Chwila zgonu.

Każdy człowiek umrze, umrzeć musi. Pomimo takiego jednak nieodwołalnego wyroku, pomimo wskazówek naukowych, od Sokratesowych uwag począwszy, pomimo tej jednej niezawodnej pewności, że się umrze, mało kto myśli o tej ostatniej chwili o chwili zgonu. Doktorzy, lekarze, opowiadają wprawdzie, że to jest naturalna kolej rzeczy, że wszystko, co żyje organicznie, musi przestać żyć, gdy organizm się wyczerpie, ale kto tam doktorom wierzy! Na własną rękę wszyscy sobie snujemy posępne baśnie o śmierci, jak o czemś urojonem, nie istniejącem, co nas ominie. I roimy to sobie, doskonale wiedząc, że jesteśmy w błędzie, że koniec na nas przyjść musi, że każda chwila do zgonu nas zbliża.... Dziwnym, szczególnym zbiegiem aż trzech uczonych i to — ktoby pomyślał, — francuskich uczonych, współcześnie tematem powyższym się zajęli i gromadzą materjały do dalszych studjów pobudzające. Egger, dr Sallier i dr de Verginy — oto trzy nazwiska, które zapisały się w nauce, której uczeni ci dostarczyli mnóstwo poważnego materjału. Nie jest tego materjału zbyt wiele, wskazówki jednak przez nich podane są nader cenne. Zezsania. bo to są istotnie zeznania, — pochodzą od osób, które w ostatnim momencie przedśmiertelnym, cudem ocalały.

Jest rzeczą wiadomą oddawna, że ludzie polujący na zwierzęta drapieżne, na lwy naprzykład, jeżeli dostali się na kły tych drapieżników, nie czują ani kąsania, ani szarpania; uczucie bólu występuje dopiero w chwili, kiedy człowiek wie, że był szarpnięty, skaleczony. Osoby, które były bliskie utonięcia, albo które zaskoczył na szynach pociąg kolei. wzdłuż linji biegnący, zdają także w podobny sposób sprawę z uczuć jakie niemi wstrząsnęły. Profesor Heine z Zurychu. który spadł z ogromnej wysokości w okolicy skalistej, następującemi słowy opowiada swoje wrażenia:

„Kilka sekund zaledwie. Tak, kilka sekund, a wrażeń tyle, że godzina nie starczy na opowiadanie. I każde wyraźne, niezmącone, choć tak przelotne. Nie dość na tem, istotnie, jak to bywa w chwili zgonu, całe życie przesunęło się w mej myśli błyskawiczną panoramą".

Alpejski turysta, anglik Whimper, który spadł ze skalistej wyżyny 79 metrów wyncszącej, opowiada:

„Miałem zupełną, absolutną świadomość położenia. Wiedziałem doskonale co się dzieje, czułem każde uderzenie o skały, nie ale czułem bólu, byłem jak gdyby zakloroformowany. Uderzenia stawały się coraz silniejsze i machinalnie myślałem, że natychmiast koniec będzie ze mną. Najdziwniejszem atoli jest to, że wszystkie te uczucia razem wzięte nie miały w sobie nic nieprzyjemnego".

Beaufort, admirał angielski. będąc dzieckiem wpadł do wody. „Pamiętam doskonale wrażenie — powiada. — Coś błogiego, spokojnego, pełnego ciszy. Apatja, przy zupełnej samowiedzy, że tonę. Nawet przez myśl mi nie przemknęło, żebym się miał ratować".

Darwin, będąc dzieckiem, spadł z wysokości 8 metrów. Nie jestem w stanie wypowiedzieć — pisze — ile myśli wstrząsnęło mną przez tę jedną sekundę".

Oficer francuski, Deceps, powiada: „W dniu 2 grudnia 1870 r. leżałem o 50 kroków od Prusaków. Kule świstały mimo uszu, czekałem, która mnie ugodzi — śmierć niechybna. I w jednej chwili, w oka mgnieniu, całe życie stanęło przede mną, jak na dłoni. Nigdy, przenigdy nie przedstawiła mi się cała przeszłość, jak w owej chwili".

Takie są objawy, takie fenomeny, dotyczące chwil naszego zgonu. Wrażenia powyższe są wrażeniami ludzi dojrzałych, pełnych świadomości. Co się dzieci dotyczy, mają one względną świadomość jedynie i u nich ani lęk śmierci, ani chwila zgonu nie występują w postaci tak silnej, jak u dorosłych.

Stan wyjątkowy w Galicji.

Zaczynamy z dniem dzisiejszym podawać dla wiadomości naszego społeczeństwa i dla wytłomaczenia ukończonych antysemickich „zaburzeń" niektóre piękniejsze kwiatki z osławionych artykułów wiedeńskiej syonistycznej żydowskiej *Die Welt*, pomieszczanych tam całemi szpaltami co tydzień o stosunkach galicyjskich. Każdy z tych artykułów, o ile nie zajmuje się ogólnikowemi wywodami i nie jest wtedy stekiem najpotworniejszych a zarazem najbezczelniejszych twierdzeń, zawiera wszystkie znamiona pospolitej zbrodni oszczerstwa.

Wiadomo wszystkim. iż w Nowym Sączu, prócz ulicznej bójki, natychmiast zakończonej, nie było ż dnych przeciw żydom ekscesów. Oto co *Die We* w numerze 27 z dnia 8 lipca 1898 r. pisze na st 5: „Bezwzględnymi ludźmi muszą być zamożni oby watele i radcy gminni Nowego(!!) Sącza. Wszystk głosy prasy zgadzają się w tem, że tylko ludzie, ży jący w ciężkiej ekonomicznej nędzy, muszą żydó rabować(!); cóż jednak czynili nowosądeccy(!) mies czanie? Pomimo, iż znają doskonale teorje dzienn ków, i pomimo iż żyją w błogosławionych(!) stosun kach ekonomicznych, przecież wdzierają się do mi szkań żydowskich i kradną w najdzikszy sposób(! Nie jest to łatwo być dziennikarzem. Jest się wyda nym na pastwę każdego galicyjskiego radcy gmin nego, którego całe znaczenie leży w pełnym trzosi Buduje się sobie z trudem i starannością dogodn teorję dla wytłomaczenia rozmaitych wydarzeń, kied na raz wpadnie jakiś dobrze odżywiony pan i rozbi ci kilku napadami całą teorję na szczątki"...

Ze Lwowa donosi *Gazeta Narodowa*: Główn organ socjalistów *Naprzód* ma od 20 lipca — ja nam donoszą — wychodzić we Lwowie. W Krak wie wydawnictwo to zostało z nakazu rządu zawi szone. Tymczasowe, zanim redakcja urządzi się w Lwowie, złożył pan Daszyński „swych uczuć kwia i swych myśli przędzę" — w *Słowie Polskiem*.

Z powodu artykułów p. Ignacego Daszyńskieg które z godną istotnie podziwu „odwagą cywilną drukuje *Słowo Polskie*, czytamy w *Dzienniku Po skim*: „Podziw mój doszedł do zenitu, gdy międz politycznymi współpracownikami *Słowa* wyczytałe onegdaj nazwisko Ignacego Daszyńskiego, tego ap staty naszych ideałów narodowych, tego bakcyla n polskim organizmie, który nam więcej od kilku l przyniósł szkody, niż wszystkie od lat stu zaku germanizatorów przeciw naszemu krajowi. Jak to si stało i dlaczego to się stało, tłomaczy się organ na ciarzy tem, że chcąc być bezstronnym, pozwala gło zabierać wszystkim w sprawach obchodzących ogół a że pan Daszyński, dotknięty stanem wyjątkowym nie może swych zbawczych idei rozszerzać w *Na przodzie*, więc *Słowo Polskie* podnajmuje mu na cza trwania tego stanu swoje szpalty, ażeby się szersz ogół mógł dokładnie obznajamiać z djablą robotą na szych Ravacholów i uczniów Marksa, Lassala i t. p mesjaszów żydowskich."

Z Rzeszowa donoszą: W sądzie obwodowym odbył się onegdaj szereg rozpraw z powodu ostatnich rozruchów.

Szewc Kazimierz Piątek skazany został na pod stawie § 302 na siedmiodniowy areszt obostrzony postem, za podżeganie chłopów z Błędowej do napaści na żydów i głośne pogróżki.

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy, XVIII-go wieku

103 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

Zbieranina owa doskonale charakteryzowała smutną epokę gwatownego upadku narodu. Zepsucie, zwyrodnienie, brak wszelkiej myśli o jutrze, zapomnienie o obowiązkach — cechowały tę rozbawioną, rozszalałą zgraję, której hasłem było: *carpe diem*!

Kapturowski przyszedł już po wieczerzy. Większość gości, grą zajęta, nie spostrzegła go zrazu, ale bystry wzrok gospodyni domu natychmiast przybysza zauważył. — Jakkolwiek także do gry należała, oddała karty drzemiącemu obok siebie Mirabelli i witać Kapturowskiego pośpieszyła.

— Co za miła niespodzianka! — zaczęła trzepać, ściskając go za ręce. — Oczom nie wierzę... Regentunio u mnie? W kominie chyba zapisać... A chodźże, regentuniu, siadaj do kart, bo... czas płaci, czas traci, a ty próżnować nie lubisz. Posadzę cię obok siebie, może mi szczęście przyniesiesz... Imaginuj sobie... fatalność osobliwa mnie prześladuje, co mówię — prześladuje nas wszystkich, na korzyść jednego szczęśliwca. Chodź, regentuniu, ty masz szczęśliwą rękę..

— Pozwól mi pani trochę odetchnąć... — rzekł Kapturowski. — Jesteś doprawdy bez litości: zaledwie się uwolniłem od pandektów, a już mnie do nowej pracy zasadzasz...

— Bo nic bez pracy, regentuniu. Praca to... spytaj się zresztą starościca stokliskiego, on ci raz foremnie w rytmach wyłoży kazanie o pracy. Ale to do rzeczy nie należy, regentuniu, wzywam cię nie do pracy, lecz na obronę przeciwko nieprzyjacielowi, który nas już od kilku dni bije bez miłosierdzia i do rozpaczy przyprowadza...

— Z takim, dobra pani, trudna rada...

— A! regencie — odezwał się Matuszewicz, który na chwilę od gry się oderwał, by wina się napić, a spostrzegłszy Kapturowskiego, do niego się zbliżył — ty mówisz o trudnościach? Zali dobrze słyszałem... Zali zapomniałeś, ty, zwierciadło jurystów, ozdoba, laur palestry, co mówi pan Fredro? „Ten rzeczy trudnych nie dostąpi. kto wielkości ich zrazu nazbyt uważa. Najprędszy dokazania sposób co masz robić, prędko zaczynać, kęs do kęsa dodawać"...

— A waszmość, starościcu, o tem pamiętasz? — zagadnął Kapturowski.

— Doskonale i nawet tak staram się postępować, jak pan Fredro radzi. — Powiada on, jeszcze, że woda wielką górę obali, gdy często i z wolna podmywa; małe rzeczy wielkim okazję dają — wielkie bez drobnych obejść się nie mogą; mały klucz przestronne otwiera gmachy, a jedna deseczka w rudlu całym okrętem kieruje; konia za tysiąc złotych nie można użyć bez uzdeczki.,.

— I tam dalej! — przerwał Kapturowski. — Jakiż atoli sens z tego?

— Fatalny, regencie! — Chcąc zwyciężyć zagniewaną na osobę moją Fortunę, manewrowałem małemi stawkami i doszedłem do tego, że mi już w pięty zimno...

— Trzeba było oszczędzać się, wymiarkowawszy, że nie idzie...

Matuszewicz komicznie wydeklamował:

— „Nie rychło powiadają: „oszczędność", gdy na dnie same drożdże zostają; oszczędzaj gdy pełno"...

— Pociesz się, starościcu, sentencją pana Morsztyna:

Fortuna nasze dzieje jak przez przetak sieje,
Raz się na człeka zmarszczy, a dwa się rozśmieje...

— Ach! Morsztynie — zawołał patetycznie Matuszewicz — czemużem nie miał w pamięci innej twej, a zaiste złotej rady:

Prędzej kto wiatr w wór zamknie, prędzej i promieni
Słonecznych drobne kąski wsunie do kieszeni,
Prędzej morze burliwe prośbą uspokoi,
Prędzej zamknie w garść świat ten, tak wielki jak [stoi,
Prędzej pięścią bez swojej obrazy ogniowi
Dobije, prędzej w sieci obłoki połowi,
Prędzej płacząc nad Etną łzami ją zaleje,
Prędzej niemy zaśpiewa, a ten, co szaleje
Co mądrego przemówi; prędzej stałą będzie
Fortuna i śmierć z śmiechem w jednym domu siędzie,
Prędzej poeta prawdę powie i sen płonny,
Prędzej i aniołowi płacz nie będzie skłonny,
Prędzej słońce na nocleg skryje się w jaskini,
W więzieniu będzie pokój, ludzie na pustyni,
Prędzej nam zginie rozum i ustaną słowa:
Niźli będzie stateczne która białogłowa...

— Krócej to samo i wcale wyraźniej powiedział niedoszły, a sławy wiekopomnej pełen kasztelan połoniecki w wyrazach:

„Co komu rzecze białogłowa,
Pisz jej na wietrze i na rzece słowa" —

dokończył Kapturowski. — Co wszelako mają za związek białogłowy z niepowodzeniem waszmości w grze? Tego ani weź nie rozumiem.

— Bardzo mają, regencie, bo zawierzywszy wyżnikowi dzwonkowemu, który przecież damę reprezentuje (przynajmniej w marjaszu...) haniebnie się zawodzę raz po razie.. Okazuje się, że dobra wiara i stałość nawet w kartach nie popłacają... Waszmość nie grasz, regencie?

— Może sprobuję, chociaż ochoty wielkiej nie mam — odparł Kapturowski.

— Pójdź wasze... stań jako mściciel i skrusz łeb hydrze, która pożera wnętrza naszych trosów w sposób piorunujący...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stanisław Sokólski, rymarz z Trzciany, oskarżony o przekroczenie w myśl §. 36, popełnionego przez głośne odezwanie się: „Pojechałbym do Frysztaka bić żydów", został uwolniony, ponieważ trybunał wykluczył możliwość złego zamiaru. — Karol Miazga, wyrobnik z Błędowej, skazany został na dwa tygodnie aresztu, obostrzonego postem, za przekroczenie według §. 305, popełnione przez to, że wzywał chłopów po rozpowiadania, iż w Rzeszowie i Nosówce porozlepiano plakaty, wzywające do bicia żydów.

Trzecim oskarżonym był Józef Skrzypko, pisarz gminny ze Swilczy. Oskarżony był o przekroczenie według §. 302, popełnione przez głośne zapewnianie, że jak w Jaśle, tak samo i w Swilczy przyjdzie do „obrabiania" żydów, a on pierwszy na nich pójdzie. Trybunał uwolnił podsądnego, nie znalazłszy, po przesłuchaniu świadków, znamion przestępstwa.

Uroczystości Mickiewiczowskie.

(Listy oryginalne „Głosu Narodu").

Z Wojnicza piszą do nas: W naszem miasteczku odbyła się w dniu 4 i 5 czerwca za staraniem komitetu zawiązanego z Towarzystwa gimn. „Sokół", Rady gminnej, Towarzystwa kasynowego i z grona nauczycielskiego, uroczystość Mickiewiczowska, która wyryła niezatarte ślady w sercach ludu, mieszczan i inteligencji. W sobotę już od samego południa zaczęły powiewać chorągwie, a wszyscy stroili swe domy zielenią, dywanami i transparentami. O godzinie 8 wieczorem na odgłos wystrzałów moździerzowych, rozpoczęła się uroczystość iluminacją, podczas której odbył się korowód z pochodniami, lampjonami, latarniami i różnokolorowemi światłami bengalskiemi przy odgłosie muzyki i śpiewie Sokołów miejscowych i straży pożarnej. O godzinie 9 rozpoczął się w sali tutejszej szkoły miejskiej za staraniem tut. Sokoła urządzony wieczorek, na którym słowo wstępne wypowiedział p. K. Wojnar, akademik z Krakowa, odczyt zaś miał kierownik tut. szkoły p. Natoński. Następnie chór mieszany pod wodzą p. W. Glodta odśpiewał „Pieśń Filaretów" i „Wyleć ptaku". Dalej odegrano „Konfederatów barskich" z prawdziwem zrozumieniem rzeczy, a na zakończenie odśpiewał tenże chór „Wieniec polski".

W niedzielę dnia 5 b. m. o godzinie 7 rano odegrano na ulicach miasta pobudkę, a o godzinie 10 wyruszył pochód składający się z dziatwy szkolnej miejscowej i zamiejscowej, reprezentacji gminnej, Towarzystw „Sokoła" i „straży pożarnej" przy odgłosie muzyki do kościoła, na solenne nabożeństwo, które odprawił miejscowy ks. dziekan Józef Rosner z asystą, przed którego rozpoczęciem wygłosił od ołtarza w podniosłych słowach patrjotyczne i do okoliczności zastosowane kazanie. Podczas nabożeństwa odśpiewał chór sokoli pod kierunkiem p. W. Glodta mszę Heidena.

Po nabożeństwie ruszył pochód na rynek, gdzie w pięknem okoleniu ubranem drzewkami pomiędzy czterema zasadzonymi dębami, umieszczono na słupku tablicę pamiątkową, pod tablicą zaś portret Mickiewicza. Tu po ugrupowaniu się stowarzyszeń i dziatwy szkolnej oraz wielkiej masy publiczności dokonał zdjęcia fotograficznego druh Sokoła tarnowskiego fotograf Mrjewski. Po odśpiewaniu przez dziatwę szkolną kantaty na cześć Mickiewicza odegraniu przez orkiestrę drugiej kantaty i pieśni patrjotycznych, przemówił z przygotowanego obok tablicy pamiątkowej wzniesienia dr Bernadzikowski, poseł do sejmu krajowego. Następnie przemówił włościanin z tutejszej parafji J. Bryl, którego mowę przez siebie ułożoną, pełne prostoty serca płynącą, z wielkim entuzjazmem oklaskiwano. W końcu dziatwa szkolna odśpiewała kilka patrjotycznych pieśni, wreszcie kilkutysięczny tłum przeróżnych warstw społeczeństwa zaintonował z odkrytemi głowami „Boże coś Polskę". Na tem zakończyła się przedpołudniowa uroczystość. O godz. 3 popołudniu wyruszyło całe miasteczko, lud z okolicy i inteligencja z muzyką do lasu radłowskiego na majówkę urządzoną przez komitet dla dziatwy szkolnej wszystkich do tutejszego okręgu należących szkół ludowych i ludności wiejskiej i miejskiej. Po podwieczorku wieczorem odegrano tamże pod gołem niebem po raz drugi „Konfederatów barskich", które to przedstawienie na ludzie wiejskim silne wywarło wrażenie, szczególnie „kazanie ks. Marka" oddane z przejęciem się przez p. J. Bukowskiego, akademika z Krakowa.

Z Limanowej piszą do nas: Dnia 30 maja odbył się tu uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, urządzony przez powiatowy komitet. Uroczystość rozpoczęto w przeddzień artystycznym wieczorkiem. Na program wieczorku złożyły się: Słowo wstępne, śpiew solowy, deklamacja okolicznościowa, przedstawienie amatorskie komedji „Dzika różyczka", fragment z Grażyny: „Rozmowa Rymwida z Litaworem" i obraz z żywych osób, przedstawiający bohaterów dzieł Adama Mickiewicza.

W dniu obchodu między 6 a 7 godziną rano, w mieście, zielenią i flagami przybranem, odegrała muzyka pobudkę, tłumy ludu zalegały rynek i ulice miasta. Przybyła także deputacja „Sokołów" z Nowego Sącza z prezesem p. Lipińskim na czele i ochotnicza straż pożarna z Dobrej. O godzinie wpół do 11 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, celebrował ks. infułat Kolor, przeor OO. Cystersów w Szczyrzyn w asystencji miejscowego i zamiejscowego duchowieństwa, a ks. Aloyzy Nalepa z Tarnowa wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po odbytem nabożeństwie ruszono na rynek. Pochód prowadzili „Sokoli" na koniach, za nimi muzyka, młodzież szkolna, ochotnicza straż pożarna, inteligencja miejscowa i zamiejscowa, zebrany lud z parafji i okolicy. Podczas pochodu grała muzyka melodje narodowe, naprzemian śpiewały dzieci szkolne pod kierownictwem nauczyciela p Młyńca na trzy głosy „Wilja naszych strumieni", krakowiaki i „Pieśni Filaretów", a kiedy po obejściu rynku zebrano się około trybuny odśpiewała młodzież szkolna kantatę Urbanka, poczem przemówił do ludu prezes „Sokoła" z Nowego Sącza p. Lipiński. Zagrzani mową i uroczystością odśpiewali obecni patrjotyczne pieśni: „Boże coś Polskę". „Boże Ojcze", „Jeszcze Polska nie zginęła".

Po południu odegrało kółko dramatyczne „Przyjaźń", bezpłatnie dla ludu komedję „Werbel domowy". Obchód zakończono iluminacją miasta i korowodem z muzyką przy oświetleniu bengalskiem i spaleniu ogni sztucznych.

Cała uroczystość przedstawiała się wcale dobrze, brakło jej jednak wdzięku, a to z powodu niepogody i nieszczęśliwego wyboru muzyki. Podnieść tu jednak należy, że biorący udział czynny w obchodzie wywiązali się ze swego zadania dobrze, ciepłe przemówienia mowców, jak profesora Wilkosza na wieczorku, ks. Nalepy z ambony, p. Lipińskiego z trybuny, wzbudziły silne wrażenia. Do urozmaicenia obchodu wielce przyczyniła się artystyczna gra amatorów na przedstawieniach, dzielnie spisali się „Przyjaźniacy"; przedstawienie ich przeszło wszelkie oczekiwania tem więcej, że kółko złożone jest przeważnie ze sfer mieszczańskich. Wiele uroku dodał wdzięczny śpiew dzieci szkolnych i iluminacja miasta, podczas której zwracał uwagę wszystkich olbrzymi transparent pomysłu p. Dobrzańskiego z imitacją książek z poezjami Wieszcza i trafnym wyborem napisów, jak również obraz z żywych osób przed urzędem gminnym.

Ku uczczeniu stuletniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza odbyła się 12 bm. w szkole rolniczej w Kobiernicach piękna uroczystość, urządzona przez tamtejsze grono nauczycielskie przy współudziale obecnych na kursie rolniczym nauczycieli ludowych, a poprzedzona nabożeństwem w miejscowej kaplicy. Przed pięknie przystrojonym za staraniem p. Adolfa Ponińskiego budynkiem szkolnym, na którego ganku jaśniał sprowadzony przez dyrekcę transparent Adama Mickiewicza, w rzęsiście oświetlonym ogrodzie zebrała się tutejsza inteligencja, księża, nauczyciele, dziatwa ze szkoły ludowej i tłum włościan. — Około godziny 8 wieczorem do odśpiewaniu przez nauczycieli z kursu i uczniów zakładowych pięknej kantaty, wygłosił słowo wstępne p. Zygmunt Ziemiański, wyjaśniając cel uroczystości i wykazując olbrzymie zasługi nieśmiertelnego Wieszcza, którym się naród polski dzisiaj chlubi i któremu cała ojczyzna królewski hołd obecnie składa. — Nastąpiły potem deklamacje, złożone z samych utworów Adama, a przeplatane śpiewami, którymi dyrygował obecny na kursie kierownik szkoły jordanowskiej p. Winc. Łabuda. Deklamowano „Odę do młodości", „Koncert Jankiela", „Kłótnię z „Pana Tadeusza" i ułamki z „Dziadów". Przy śpiewach i podczas pauz spalono ognie sztuczne, zakupione przez dyrekcję szkoły. Cały wieczorek wyszedł bardzo pięknie, a zakończył się około godziny 11 odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę", po której dyrektor zakładu p. Pawłowski przemówił kilka słów do włościan, zachęcając ich do odwiedzania szkoły rolniczej, przyczem zbierał składkę na rzecz „Towarzystwa Szkoły ludowej".

W Grybowie imponująco i świetnie wypadła stuletnia uroczystość urodzin nieśmiertelnego Wieszcza Adama Mickiewicza. Dnia 21 maja wieczorem, przy pięknej pogodzie, zajaśniały okna rzęsistem światłem. Tu i owdzie przybrane zielenią widniały biusty Wieszcza, a ognie sztuczne dodawały uroku tej poważnej chwili. Nazajutrz o wczesnej godzinie odezwały się strzały moździerzowe i pobudka kapeli miejscowej. O godzinie 9 ks. kanonik Tarsiński przy asyście Paczyńskiego i Kroka odprawił Mszę św., podczas której śpiew p. Bruna skiej i gry na skrzypcach pp. dra Jakowskiego i dra Mareckiego nastrój uroczysty podwoiły. W czasie Mszy św. wypowiedział piękne kazanie ks. Paczyński. W tem nabożeństwie wzięły udział wszystkie warstwy społeczeństwa, „Sokół" w swym stroju, straż ogniowa i dziatwa szkolna. Zapowiedziany przy współudziale muzyki wojskowej wieczorek sprowadził do sali p. Mordarskiego przeszło 300 osób. Urzędnicy, obywatele okoliczni i miasta, wieśniacy i wszystko to razem zbite w jedną masę, gdyż sala niewielka, wyczekiwało podniesienia kurtyny, gdzie na scenie po raz pierwszy wystąpić mieli obok amatorów z klasy urzędniczej, amatorzy i amatorki z klasy rzemieślniczej. Wstępne słowo potoczyście i z całą werwą wypowiedział p. Tabeza, ten sam skreślił w cdzycie żywot Adama Mickiewicza. Dalej p. Siebowicz odeklamował „Koncert Jankiela", następiła zbiorowa deklamacja z „Pana Tadeusza" „Rada" (deklamatorzy w strojach narodowych), a w końcu odegrano obrazek dramatyczny „Łobzowianie". Bezustannemi oklaskami darzyła publiczność dzielną grę amatorów, którzy z podziwieniem ogółu świetnie, prawie bez wyjątku ze swoich ról wywiązali się.

W Zatorze odbyła się uroczystość Mickiewiczowska dnia 22 maja i wypadła pod każdym względem świetnie i imponująco. Już o godzinie 6 rano dały znać wystrzały z moździerzy o rozpoczęciu uroczystości, poczem pobudka orkiestry ze Spytkowic ogłosiła miastu święto narodowe. Domy przystrojono flagami o barwach narodowych i zielenią. Tu i owdzie nakazały się dywany w oknach — wszystko miało nastrój poważny, uroczysty. O godzinie $7^1/_2$ odbyło się uroczyste Nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, w którem dzisiaj szkolna święt ounie przystrojona z Zatora, Pod Iszo, Rudz, Laskowei, Przeciszowa a nawet i z Grodziska wzięła udział z swymi nauczycielami i nauczycielkami.

Po Nabożeństwie odbyła się uroczystość szkolna. W pięknie przybranej sali zebrało się przeszło 400 dzieci szkolnych z powyżej przytoczonych gmin i dość liczny zastęp tutejszej publiczności, a zwłaszcza inteligencji, która się szczerze sprawami szkoła zajmuje. Uroczystość szkolna rozpoczęła się przemówieniem kierownika szkoły p. Antoniego Miksteina, który dzieciom w pięknych, przystępnych i ciepłych słowach objaśnił powód tej uroczystości i jej cel, skreślił im krótki życiorys Adama ze szczególnem uwzględnieniem jego młodości i zagrzał młodzież do gorliwego korzystania z nauk, poczem nastąpiły deklamacje dzieci szkolnych przeplatane śpiewem tychże, a w końcu odegrały dzieci „Powrót taty". Cała uroczystość szkolna powiodła się należycie, a dzieci rozeszły się nie bez duchowej korzyści.

O godzinie 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo. Celebrował ks. Antoni Rajski. W czasie nabożeństwa wykonał chór pod kierunkiem p. Janiszewskiego doborowe utwory. Po nabożeństwie wyruszył cały pochód na rynek. Tu odśpiewał chór męski pod egidą p. Jana Cichego, kantatę ku czci Mickiewicza, po której wygłosił ks. dr Alfons Krajewski kazanie, przedstawiające wieszcza, jako człowieka opatrznościowego, którego Bóg ojczyźnie zesłał w ciężkiej jej próbie, by naród pokrzepić na duchu, wskazać mu drogę i zagrzać go do wspólnej pracy nad dobrem ojczyzny. Nawiązując zaś przemówienie swe do lipy, którą bezpośrednio po mowie przy dźwiękach orkiestry zasadzono, pomość znaczenie lipy w Polsce, a w końcu wezwał wszystkich do wspólnej pracy dla dobra ojczyzny. Po zasadzeniu lipy, odsłonięto płaskorzeźbę poświęconą pamięci wieszcza na zatorskiej szkole. Po odsłonięciu płaskorzeźby, udał się cały pochód na plac położony za plebanją, któremu nadano imię: „plac Mickiewicza", a następnie do obszernej i pięknie udekorowanej sali w budynku administracyjnym, gdzie odbyła się dalsza uroczystość. Między 5 a 8 godziną po południu „wieczorek Mickiewicza", był koroną całej uroczystości. Wypadł nad wszelkie spodziewanie świetnie. Słowo wstępne wypowiedział pan Michał Naimski pełnomocnik dóbr w Zatorze. Odczyt literacki miał p. Gruszecki miejscowy nauczyciel, poczem nastąpiła uscenizowana deklamacja p. Mroczewskiego: „Kazanie ks. Marka" — i deklamacja p. Bojarskiego: „Koncert Jankiela". Wszystkie te części przeplatane były doborowymi utworami, które chór męski wykonał. Następnie odegrali amatorzy „Dramat jednej nocy", a w końcu przedstawiono żywy obraz: „Apoteozę Mickiewicza". Uroczystość zakończyła się iluminacją i pochodem straży pożarnej z pochodniami przy dźwiękach orkiestry. Całe miasto było rzęsisto illuminowane, nie brak też było i transparentów, obrazów i t. p. gustownie oświetlonych.

Z Woli Batorskiej piszą do nas: Wola Batorska (pod Niepołomicami), idąc za przykładem innych miast i miasteczek, odbyła uroczystość Mickiewiczowską w dniu 30 maja b. r. Cały budynek szkolny był ubrany zielenią. Miejscem uroczystości był plac przed szkołą. Ścianę zewnętrzną szkoły przyozdobiono dywanami a na nich wisiał obraz Rodziny Boskiej a pod nim portret Adama Mickiewicza, bardzo pięknie zielenią i kwiatami udekorowany. Na stole pod ścianą stały podobizny T. Kościuszki i J. Poniatowskiego. O godzinie $^1/_2$6 wieczorem rozpoczął uroczystość Matwij delegat komitetu powiatowego z Bochni. Po skończonej mowie młodzież z zapałem odśpiewała a muzyka grała. „Boże coś Polskę". Poczem nastąpiły cztery deklamacje z utworów Adama Mickiewicza, przeplatane pieśniami patrjotycznemi oraz popisem muzyki z Zabierzowa na instrumentach dętych. P. Andrzej Łysak kierownik szkoły z Zabierzowa, wygłosił odczyt o życiu i dzie-

łach Mickiewicza w sposób przystępny i zrozumiały dla włościan. Po skończonej uroczystości ruszył pochód na czele z muzyką i z młodzieżą na „Ruskie“ do figury ze śpiewem „Kto się w opiekę“ i „Bartoszu, Bartoszu“. Podczas pochodu mieszkańcy około gościńca oświetlili swe okna.

Przed figurą na „Ruskim“ przemówił włościanin Henryk Martyniak, streściwszy przebieg historji polskiej z zastosowaniem do uroczystości. Po skończonej mowie, odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła“. Na życzenie publiczności powtórzonono kilka pieśni patrjotycznych, na czem zakończono tak piękną i pamiętną uroczystość dla tutejszej wioski. Na pamiątkę dnia tego posadzono drzewko (klon) przy szkole, które nazwane jest „Klonem Mickiewicza“, nadto młodzież na pamiątkę otrzymała portrety Mickiewicza.

Po skończonej uroczystości zaprosił bardzo czynny członek komitetu gospodarz Jan Biernat do swego mieszkania muzykantów i obywateli miejscowych goszcząc ich, gdzie mile spędzili przy dźwiękach muzyki czas aż do samego rana.

Aresztowanie Esterhazego i Picquart'a.

Paryż, d. 13 lipca.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

Zdarzeniem dnia jest dokonane wczoraj wieczór aresztowanie majora Esterhazego i jego przyjaciółki pani Pays. Zagadkowy ten akt spełniono w nocy, w mieszkaniu pani Pays, przy ulicy Douai 49. Podczas gdy równocześnie odbywała się rewizja w mieszkaniu Picquart'a, udała się do mieszkania p. Pays sadowa komisja śledcza, do której należał także sędzia Bertulus i w nieobecności Esterhazego rozpoczęła rewizję. Pani Pays okazywać miała oznaki silnego wzruszenia — oświadczyła, że Esterhazy zazwyczaj około 9 wieczorem powraca do domu. Esterhazy tymczasem przechadzał się na bulwarach, a kiedy mu ktoś znajomy opowiedział, iż odbywa się u niego rewizja, miał — jak donoszą — odpowiedzieć: „Wiem, idzie tylko o formalność“. Kiedy przyszedł do domu, natychmiast zwrócił się do niego sędzia Bertulus ze słowami: „Mam obowiązek pana aresztować. Czy chcesz pan tu być przesłuchany, czy pójdzie pan odrazu ze mną?“ Esterhazy zalał się łzami. Odbyło się krótkie przesłuchanie. Esterhazy protestował przeciw aresztowaniu. Odwieziono go do więzienia cywilnego a równocześnie aresztowano także panią Pays, którą odwieziono do Saint Lazare. Wszystkie papiery zabrano.

W nocy przedsięwzięto rewizję także u pani Esterhazy, gdzie nic nie znaleziono; mówią także o rewizji u owej pani Boulancey, do której Esterhazy miał rzekomo pisać sławne „listy ułana“.

Przyczyna aresztowania Esterhazego utrzymana jest w najściślejszej tajemnicy. Dotychczas powszechnie utrzymują, iż nastąpiło ono pod zarzutem fałszowania dokumentów, przy której to pracy miała mu dopomagać pani Pays. Z wszystkich głosów, jakie się o tem dotychczas pojawiły, wynikać się zdaje, iż aresztowanie stoi w związku z sprawą Dreyfusa, która to sprawa w taki sposób nie byłaby, jak się zdawało, mową Cavaignac'a zamknięta. Naturalnie aresztowanie majora Esterhazego wywołało tu ogromną sensację i zaciekawienie, prasa dreyfusowska zawodzi wielką radość, a wszyscy oczekują czegoś nadzwyczajnego. Sprawę niemało komplikuje prawie równoczesne aresztowanie Picquarta, które nastąpiło dzisiaj. W jaki sposób ci dwaj ludzie, stojący w sprawie Dreyfusa na wprost przeciwnych stanowiskach, mogli równocześnie w związku z tą sprawą popaść w śledztwo, trudno rzeczywiście zrozumieć.

Że aresztowanie Esterhazego nie nastąpiło pod zarzutem żadnej „zdrady stanu“, żadnego wydania dokumentów itp., jak chcą poplecznicy Dreyfusowi, wynika wprost już z faktu, że Esterhazy poddany będzie sądowi cywilnemu, a nie wojskowemu. To jest pewne, innych pozytywnych szczegółów jednak brak zupełny. Ciekawe tymczasem mogą być chyba doniesienia *Tempsa*, wedle których Esterhazy miał być aresztowany pod zarzutem fałszerstwa. Iść ma mianowicie głównie o depesze, podpisane *Esperanza*, wysyłane w swoim czasie z Paryża do Tunisu pod adresem Picquarta. Współpracownik *Tempsa*, który był świadkiem aresztowania, opowiada o tem, co następuje:

Zaszedłem do domu przy ulicy Douai, by się dowiedzieć czegoś o Esterhazym. Stróż, czy ktoś podobny, wyprawił mnie na pierwsze piętro. Jakiś pan otwarł drzwi mieszkania Esterhazego i rzekł: „Proszę, wejdź pan, czekają na Pana“. Nic nie przeczuwając, wszedłem i znalazłem w pokoju sędziego Bertulus'a z kilku członkami policji, którzy rozpoczynali rewizję. Esterhazego jeszcze nie było. Bertulus zapytał mnie, czego chcę. Odrzekłem: informacyj. Wtedy oświadczył mi Bertulus, że nie mogę opuszczać mieszkania Esterhazego, póki rewizja nie będzie skończona. Pani Pays była tem niezmiernie oburzona i wołała, że to naruszenie prawa domowego. Tłomaczyłem się, że nie ja wdarłem się do mieszkania, ale mnie tam prawie przemocą wprowadzono i zatrzymano. Potem musiałem wejść do drugiego pokoju, z którego przez pół otwarte drzwi mogłem śledzić wszystko, co się działo w mieszkaniu. Pani Pays pytała sędziego o przyczyny rewizji, na co tenże jej odrzekł, iż wydany został rozkaz aresztowania jej z powodu fałszerstwa i używania fałszywych pism, i że zarówno ona, jak i Esterhazy są obwinieni o fabrykowanie listów i kart, telegramów kartkowych, kart pneumatycznych i depesz. Podczas gdy sędzia przeszukiwał sprzęty, przybył przed 9 tą Esterhazy do domu. Wtedy odbyło się aresztowanie obojga.

Dla wyjaśnienia natury owego „fałszerstwa“ przypominają wyjaśnienie, jakie w czasie procesu Zoli dawał Picquart odnośnie do nadsyłanych mu kartek i listów. Mówił on: Między listami, które badano w ministerstwie wojny, znajdował się jeden od panny Cominges, w którym była mowa o „półbogu“ i „Cagliostro“. Jen. Pellieux pokazał mi jego kopję. Pokazał mu także odpis drugiego, podpisanego *Esperanza*. Brzmiał on: „Pański bezpośreni wyjazd bardzo nas wszystkich zasmucił. Mów pan, a półbóg będzie działał — *Esperanza*“. Listu tego nigdy nie otrzymałem. — Podajemy te wyjaśnienia, z których wynikać miało, iż ktoś rozmyślnie fałszował takie listy, by wobec policji skompromitować Picquarta, choć to wszystko czyni przedewszystkiem wrażenie jakichś awanturniczych historyj. Nic bardziej wyglądającego na prawdziwe nie mogą najserdeczniejsi Esterhazego powiedzieć. Zresztą wiele dzienników nawet twierdzi, iż jeżeli zarzut „fałszerstwa“ miałby się odnosić do depeszy *Esperanzy*, to idzie tu chyba o jakiś niewczesny żart.

Zresztą także w prasie panuje wielka niepewność co do przyczyn aresztowania. *Libre Parole* zatytułowała swój artykuł w tym przedmiocie „Niezrozumiałe uwięzienie“ — i zapewnia, że Esterhazy w chwili uwięzienia rzekł do sędziego Bertulusa: „Potrzeba było ofiary; wybrano mnie“. Dlaczego Esterhazy został przyaresztowany? — pyta *Libre Parole*. — Wszak zaledwo przed 8-miu dniami minister wojny uroczyście stwierdził winę Dreyfusa. Dziś znowu wsadzają do kozy Esterhazego... Co się stało? — *Siècle* sądzi, że Esterhazy został aresztowany bynajmniej nie z powodu swego napadu na Picquarta. „Może przypadkiem — pisze gazeta — Cavaignac odkrył wreszcie, iż Esterhazy jest w istocie autorem owego *bordereau* i że to on wydał 162 dokumentów pułkownikowi Schwarzkoppenowi? Jeżeli jednak Cavaignac pozwala dziś na przyaresztowanie Esterhazego, zapytać się należy, dlaczego nie wystąpił przeciw niemu w swoim czasie Billot?“ I słusznie! Wiele dzienników zarzuca sędziemu Bertulussowi, że na własną rękę przedsięwziął aresztowanie Esterhazego.

W Izbie francuskiej, gdzie przygotowywała się burza zarówno z powodu aresztowania Esterhazego, jak z powodu aresztowania Picquarta, sprawił rząd niespodziankę, odczytując przy zagajeniu posiedzenia dekret, zamykający sesję. Dziś obchodzi Francja, jako święto narodowe, dzień setnej rocznicy urodzin Micheleta. Pomimo to w kuloarach parlamentu panował ożywiony ruch, wszyscy omawiają sensacyjne zdarzenia.

Równocześnie z aresztowaniem Esterhazego odbyła się jak już wspomniałem rewizja w domu Picquarta w jego nieobecności. Komisji śledczej oświadczyła służąca, że „pan kazał każdego, któryby przybył, prowadzić natychmiast do mieszkania, gdyż w tym celu zostawia nawet umyślnie klucz w drzwiach“. Jakoż znaleziono nietylko drzwi mieszkania otwarte, ale także w mieszkaniu wszystkie sprzęty poodmykane. Komisja zabrała cały kufer papierów po kilkugodzinnej rewizji. Przed domem, który był otoczony ajentami i policją, zebrało się około 300 ludzi. Kiedy komisja siadała napowrót do powozu, sądzono, że Picquart został aresztowany. Zebrani wołali: „Precz z zdrajcą, do wody z Picquartem, niech żyje armja!“ Trarieux wniósł protest przeciw naruszeniu prawa domowego u Picquarta.

Samego Picquarta zawezwano na dziś do sądu wraz z adwokatem Leblois. Po południu o 4 ukazał się w pałacu sprawiedliwości Leblois, w towarzystwie kilku przyjaciół, między innymi znanego powieściopisarza Marcela Prevost. Po krótkiem przesłuchaniu uwolniono go. Po nim wszedł Picquart do biura sędziego śledczego. Na zapytanie odpowiedział, że bez adwokata Laboriego żadnych wyjaśnień nie udzieli. Laboriego sprowadzono. Po przesłuchaniu zażądał sędzia śledczy aresztowania Picquarta, którego też o 7 wieczór odwieziono do więzienia. Aresztowanie miało nastąpić na podstawie ustawy o szpiegostwie. Śledztwo rozpocznie się dopiero w piątek.

K. W.

KRONIKA.

Kraków dnia 14 lipca.

Kalendarz kościelny. Dziś, piątek, rozesłanie Apostołów i Henryka; jutro Najśw. Marji Panny Szkaplerznej i Rajnolda męczennika.

Jutro i przez cały tydzień w kościele PP. Karmelitanek na Wesołej nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Karmelitów jutro nabożeństwo uroczyste, przyczem błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym, udzielone po wotywie, odprawionej o godzinie 9-tej.

W kościele św. Tomasza jutro wotywa o godz. 9 rano z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancji.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu lipcu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Na wszelką inną zwierzynę i ptactwo istnieje czas ochrony.

Kalendarz rybacki. W miesiącu lipcu łowić wolno wszelką rybę i raka samca, a jedynie ochraniać należy raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 8 minut 51, zachód przypada o godzinie 7 minut 41, długość dnia godzin 15 minut 50.

Stan powietrza. Dnia 15-go lipca o godzinie 7-ej rano barometr 743,1, termometr + 12·2 C., wilgotność 84%, wiatr zachodni. 2.

Redaktor Ehrenberg powrócił dziś rano ze Lwowa, gdzie wczoraj w południe przyjmowany był na posłuchaniu u JE pana Namiestnika.

P. St. Koźmian i prof. ks. Pawlicki wyjechali dziś rano do Buska.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej otworzył wczoraj prezydent p. Friedlein o godzinie pół do 7 wieczorem. Dyrektor budownictwa miejskiego p. Wdowiszewski odczytuje po czesku pismo, w którem prezydjum miasta Pragi dziękuje za udział Rady miasta Krakowa w uroczystościach Palackiego. Pismo kończy się słowami „Kochajmy się!“ Podobny komunikat wpłynął na ręce prezydenta miasta od prezydjum praskiej Izby handlowo-przemysłowej. Pisma te przyjęła Rada z objawami żywego i głośnego zadowolenia.

Następnie dr Propper przemawia przeciw komisji podatkowej, twierdząc, że na żydów zbyt wysoki wymierzono podatek, następstwem tego są bardzo liczne zażalenia. Pan dr Propper stawia więc następujący wniosek: Rada miasta uchwali: „Wybrać komisję celem zbadania nader licznych zażaleń obywateli miasta na zbyt wysoki wymiar podatku osobisto dochodowego i przedstawienia imieniem Rady miasta wyniku tychże badań komisji krajowej i ministerstwu skarbu“. Wniosek przyjęto jednogłośnie i zarazem wybrano komisję złożoną z pp. Baranieckiego, Mendelsburga, dra Pieniążka, dra Staniszewskiego, dra Stycznia i dra Weigla.

Dyrektor Wdowiszewski przedstawił następnie sprawę budowy szpitala dla garnizonu wojskowego na polu w Olszy, omówioną już w sprawozdaniu z posiedzenia sekcji ekonomicznej. Rada uchwaliła w tej sprawie następujący wniosek: „Ponieważ gmina miasta Krakowa wykonała już kanalizację dzielnicy VI aż do granic miasta przy rogatce Rakowickiej położonych, przeto wykonanie połączenia ścieków krytych z nowego szpitala garnizonowego pod drogę rakowicką nie natrafi na żadne przeszkody i gmina m. Krakowa w razie budowy rzeczonego szpitala zezwoli na opuszczenie śluzy kanałowej szpitalnej do kanału miejskiego w ulicy Rakowickiej położonego, jak również zezwoli na odprowadzenie ze szpitala garnizonowego ścieków kuchennych zaraz, zaś odchodów ludzkich odpowiednio zneutralizowanych z chwilą zaprowadzenia wodociągów. Nadto zobowiązuje się gmina miasta Krakowa doprowadzić własnym kosztem główny rurociąg gazowy aż do bramy szpitala przy drodze Rakowickiej, chcąc zaprowadzić u siebie oświetlenie gazowe, oraz przyjmuje obowiązek oświetlenia dróg dojazdowych do szpitala.

Po przyjęciu tego wniosku, przedmiotem obrad był w dalszym ciągu regulamin dla komitetu budowy wodociągów. W końcu zatwierdzono skład komisji technicznej wodociągowej (pp. Aleksandra Biborskiego, Wandalina Beringera, Władysława Nowackiego i Karola Knausa). Po uchwaleniu regulaminu okazało się, że Rada już jest zdekompletowana, a zatem posiedzenie zamknięto o w pół do 8 ej wieczorem.

Sekcja I. ekonomiczna Rady miasta na posiedzeniu w dniu 13 bm. poleciła Magistratowi zbadać w jaknajkrótszym czasie ilość lodu w lodowniach w mieście, a to w celu przekonania się, czy miastu nie zagraża brak lodu właśnie w czasie największego zapotrzebowania tegoż. Sekcja bowiem zamierza wystąpić z odpowiedniemi zarządzeniami, aby w danym razie brakowi temuż zaradzić. Następnie na wniosek Magistratu a zgodnie z jednomyślnem. przychylnem oświadczeniem się sekcji szkolnej, Rady szkolnej okręgowej i wreszcie komisji sanitarnej, sekcja ekonomiczna postanowiła wystąpić przed Radę z wnioskami zaprowadzenia oświetlenia gazowego w miej-

sie naftowego w tych szkołach miejskich przemysłowych, w których się odbywa wieczorna nauka uzupełniająca. Oświetlenie gazowe zaprowadzone zostanie w szkołach na Kleparzu, na Kazimierzu i na Wolnicy, w szkole barakowej w ogrodzie Angielskim przy ulicy Lubicz i w szkole barakowej przy ulicy Miodowej. Ze względu na znaczniejszy wydatek urządzenia gazowego, oświetlenie ograniczone będzie tylko do tych klas, w których się wieczorna nauka odbywa; dalej w kancelarjach szkolnych, kurytarzach, sieniach i miejscach ustępowych. W salach szkolnych i kancelarjach będą palniki Auera, w innych ubikacjach zwykłe palniki.

Wydatek na urządzenie i na konsumcję gazu będzie wstawiony do budżetu na rok 1899. Ponieważ z powodu pory wakacyjnej sprawy tej na Radzie miasta przed pierwszym września przeprowadzić się nie da, a roboty te tylko w czasie feryj szkolnych wykonać można, przeto sekcja ekonomiczna upoważniła gazownię miejską do niezwłocznego rozpoczęcia robót. Tak więc, te szkoły miejskie, w których się nauka wieczorna odbywa, pozbędą się oświetlenia naftowego a zyskają przyjemne i daleko zdrowsze oświetlenie gazowe.

Dalej postanowiła sekcja po porozumieniu się z dyrektorem budownictwa miejskiego p. Wdowiszewskim, wystąpić przed Radą miasta z wnioskiem naglącym o przyjęcie przez gminę wobec władz wojskowych pewnych zobowiązań dla garnizonowego szpitala wojskowego, którego budowę projektują na gruntach hr. Potockiej w Olszy. Rozchodzi się tu o doniosłą sprawę ewakuacji Wawelu, w celu umożliwienia jego restauracji i przywrócenia mu jego świetności i znaczenia. Jak wiadomo kraj, miasto i społeczeństwo nasze czynią usilne starania o opróżnienie Zamku z wojska i zakładów wojskowych, właśnie w powyższym celu. Jednym wielkim krokiem naprzód w tej sprawie, będzie przeniesienie szpitala garnizonowego z Wawelu, na miejsce właśnie projektowane na gruntach w Olszy.

Stanąć ma tam szpital wojskowy parterowy, systemu pawilonowego, na obszarze 14 morgów, urządzony według wszelkich wymagań tegoczesnych. Co do zobowiązań gminy, o których wyżej wspomnieliśmy, to wojskowość domaga się głównie zaprowadzenia kosztem gminy oświetlenia gazowego na drodze Rakowickiej aż do bramy przyszłego szpitala, tudzież na drogach dojazdowych, a nadto połączenia kanałów szpitalnych z głównym kanałem miejskim w ulicy Rakowickiej. Wymagania te nie są dla gminy zbyt uciążliwe, ani też szkodliwe, a mają na celu dobro i wygodę przyszłego szpitala, to też sekcja ekonomiczna zgodziła się na ich przyjęcie przez Radę miasta.

W dalszym ciągu sekcja przyjęła grunta w Regulicach wraz ze źródłami tamtejszemi pod swój zarząd, bo komisja wodociągowa wobec budowy wodociągów z Bielan i Budzynia, gruntów tych, ani źródeł nie potrzebuje. W końcu zatwierdzono kosztorysy na tak zwane roboty przedzimowe w budynkach szkół miejskich tudzież szkoły sztuk pięknych.

Zwłoki śp. Anastazego Trapszy eksportował wczoraj ks. dr Caputa, a wśród kleru postępował także ks. kanonik Juljusz Drohojowski. Po odśpiewaniu przez liczny chór amatorów i artystów teatru p. Mareckiego, pięknej pieśni Troschla „Duszy co rzuca świata cierpienia", złożono trumnę na karawanie okrytym kilkunastoma wieńcami: od rodziny, krewnych, dyrekcji teatru miejskiego, artystów tegoż teatru, oraz z innych teatrów, wreszcie od uczniów i przyjaciół. Za trumną postępowała żona zmarłego, dzieci: Marceli, Irena i Tekla oraz bardzo liczna publiczność, w pośród której zauważyliśmy: pp.: Koźmiana, Estreichera, znanego komedjopisarza p. Kazimierza Zalewskiego, dyr. Pawlikowskiego, artystów teatru miejskiego i całą trupę z Parku Krakowskiego, a wśród artystów obecną była najstarsza koleżanka zmarłego Nestora p. Sabina Figarska, artystka sceny warszawskiej. Orszak pogrzebowy z domu przeszedł ulicą Sławkowską, Rynkiem i Szpitalną po przed teatr miejski. Na cmentarzu chór odśpiewał jeszcze pieśń: „Pożegnał już ten świat", a w końcu „Salve Regina", poczem artysta p. Mielewski przemówił w następujące słowa:

„Bolesny — zaiste nad wyraz bolesny obowiązek spadł na mnie, żegnania na zawsze w imieniu kolegów jednego z najzasłużeńszych pracowników sceny polskiej — jej Nestora! Przed laty 40 porzucił s. p. Anastazy zawód profesorski, aby się poświęcić zawodowi scenicznemu, który ukochał i któremu z niezwykłą chlubą pozostał wiernym aż do ostatnich chwil swego mozolnego, pełnego trudów i poświęceń życia. Podówczas już zajaśniał jako pierwszorzędny, niezwykły talent, obok takich olbrzymów sztuki jak Żółkowscy i Królikowscy.

„Następnie jako samodzielny kierownik i dyrektor, niosąc wysoko sztandar sztuki, kształcił i wypielęgnował całą plejadę artystów polskich. Tatarkiewicz, Leszczyński, Marecki, Sobiesław, Solski, a po za nimi długi szereg wybitnych imion, świadczy o poważnej działalności zmarłego dla sztuki i społeczeństwa, którym oddany był duszą całą. Światły i rozumny, cichy i skromny — łączył — jako człowiek wiele niezwykłych zalet, które mu jednały cześć i uwielbienie.

„Łagodność w obejściu, chętna pomoc w zdobytem doświadczeniu, którą niósł każdemu, zapisały się w sercach tych, którzy je z szlachetnej Jego duszy czerpali. Jakim zaś był ojcem rodziny, wymowniej od słów moich świadczą imiona dzieci Jego: Ireny, Tekli, Marcela i ś. p. Stanisława Trapszów — świadczą one na Polskę całą, że zasłużony artysta był równocześnie o wielkiej i prawej duszy człowiekiem i obywatelem. Żył chlubnie i chwalebnie zmarł, zmarł jak żołnierz na posterunku, strzegąc piękna i prawdy, jak wódz w czasie batalji, bo do ostatniej chwili stał na naszem czele, i dni zaledwie parę minęło, jak dłoń Jego ściskaliśmy na tej ukochanej przez niego scenie, którą opuścił bezpowrotnie. Dla niej żyć przestał, ale żyć będzie długo w pamięci społeczeństwa, które zasługi Jego ocenia.

„W sercach wdzięcznych kolegów, uczniów i w sercach najwięcej bolesnym ciosem dotkniętych osieroconych przez siebie ukochanych i kochających dzieci i małżonki, dla tych wszystkich pamięć o nim trwać będzie na życie całe. Mistrzu nasz i kolego, składając hołd Twym prochom, niesiemy Ci ostatnie pożegnanie. Spij snem zasłużonego. Po wdzięcznych choć ciężkich trudach życia, niech Ci ta ziemia lekką będzie. Cześć popiołom Twoim".

Z sądu. Siedmiu więźniów skutych w łańcuchy przywiozła wczoraj popołudniu żandarmerja od strony Tarnowa. Więźniów odstawiono do więzienia św. Michała.

Dziś rozpoczyna się pierwsza rozprawa o gwałt publiczny, z eksesów żydowskich przeciw Franciszkowi Stachurskiemu i wspólnikom, oraz Antoniemu Chmurze. Trybunał składają: wiceprezydent sądu krajowego karnego dr Jul. Morelowski, jako przewodniczący i radcy pp. Höflich, dr Pogorzelski i Klemensiewicz, jako asystenci.

Turnée artystyczna. Pod kierunkiem p. Michała Świerzyńskiego ze współudziałem pani Marji Corina Posiadłowskiej, uczennicy Lucci, Stanisława Orzelskiego, tenora opery lwowskiej, pani Ludwiki Senowskiej i Andrzeja Mielewskiego, artystów teatru krakowskiego odbędzie się po wielu miejscach kąpielowych i niektórych miastach Galicji wielka turnée artystyczna, z którego część dochodu przeznaczona będzie na szkołę im. Adama Mickiewicza. Program artystyczny bardzo obfity wypełniają utwory. Moniuszki, Massenета, Żeleńskiego i M. Świerzyńskiego. Z części dramatycznej oddeklamuje p. Senowska wiele utworów Mickiewicza i „prolog" Tetmajera, a p. Mielewski „Dziadów" część III i „Kazanie ks. Marka" z „Konfederatów barskich". Wycieczka artystyczna rozpocznie się 16 b. m.

W teatrze letnim dano wczoraj „Wesołego Ignasia", w którym wystąpił w tytułowej roli po raz pierwszy p. Tadeusz Pol, artysta teatru lubelskiego. P. Pol posiada jeden niezaprzeczenie bardzo cenny w operetce, wodewilu lub farsie przymiot: nieopuszczający go ani na chwilę wesoły humor, udzielający się znacznej części publiczności. Ale w wczorajszej roli Ignasia, która zresztą może więcej do tego od innych ról daje okazji, nie ustrzegł się p. Pol pewnej w objawianiu tego humoru przesady, pewnej szarży, która na korzyść ogólnego wrażenia wyjść nie mogła. Przytem zdaje nam się, że artysta powinien powstrzymywać nieco szybkość swej dykcji. Pan Pol zaangażowany został przez p. Mareckiego podobno na dłużej; mamy nadzieję, iż po ujrzeniu go w innych rolach zdołamy się z nim bardziej bez zastrzeżeń pogodzić.

Rolę Śmietankiewicza grał p. Aukiewicz, który zwrócił na siebie kilka już razy uwagę rzetelną siłą komiczną, którą wlewa w odtwarzane postacie. Pan Aukiewicz powinien pracować nad niezaprzeczonym w swoim rodzaju talentem, jaki posiada, a daje tego pewną gwarancję widoczna u niego w opracowaniu ról staranność.

Reszta ról znalazła dawnych, nader udatnych przedstawicieli w paniach: Kościeleckiej, Bertoletti, Józefowicz i Bieńkowskiej, w panach: Szelągowskim, Czapskim, Gerlachu i Hryniewiczu. Raził tylko wogóle brak pamięciowego opanowania ról.

Chór Akademicki wyjeżdża na wycieczkę artystyczną po miejscach kąpielowych w niedzielę dnia 17 bm. Pierwszym etapem będzie Rabka, gdzie w ten dzień odbędzie się koncert, następnie koncertować będzie Chór 19 w Zakopanem, 21 w Szczawnicy, 23 w Żegiestowie, 25 w Krynicy i 27 w Iwoniczu. Zarząd dokłada starań, by tegoroczna wycieczka wypadła jak najlepiej, a dowodem tego nader starannie ułożony program i pozyskanie tak wybitnej siły, jaką jest pan Gabrjel Górski, artysta opery lwowskiej.

„Towarzystwo Kopernika". Krakowski oddział polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie w sobotę, dnia 16 b. m., o godzinie 6 wieczorem posiedzenie nadzwyczajne w sali wykładowej zakładu fizycznego (ul. św. Anny, 6). Na porządku dziennym: Sprawa VIII zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

Ruch budowlany w Krakowie jest dość ożywiony. Po ostatnim wykazie rozpoczętych budowli mamy dziś do zanotowania na pierwszem miejscu budowę kaplicy i domu dwupiętrowego dla Sióstr Służebniczek Pana Jezusa przy ulicy Garncarskiej, według projektu i pod kierunkiem p. Kaczmarskiego. Następnie świeżo rozpoczęto budowę pięknego pałacu dla p. Z. Włodka przy ulicy Warszawskiej. Rozpoczęto też budowę dwupiętrowego domu frontowego p. Zamoyskiej przy ulicy Krowoderskiej l. 34, według projektu p. Knausa i domu p. Sławińskiego przy ulicy Staszyca (poprzednio Maślakówka), również projektu p. Knausa. Dalej domu p. Wątorskiego przy ulicy Szlak 45, wreszcie przy Rynku Kleparskim p. Miszczyński, majster rzeźniczy, buduje dom dwupiętrowy według projektu pana Al. Biborskiego.

Poświęcenie nowej piekarni na Czarnej Wsi p. Franciszka Kusińskiego, znanego u nas i biegłego w swym zawodzie piekarza, odbyło się wczoraj w asystencji licznej drużyny zaproszonych z Krakowa gości i obywatelstwa czarnowiejskiego. Ceremonji poświęcenia dokonał wikarjusz parafji św. Szczepana na Piasku ks. Jary, poczem zgromadzeni goście zwiedzili pod względem hygjeny nader umiejętnie urządzoną piekarnię. Wśród licznych toastów na cześć gościnnych gospodarstwa, p. Józef Piławski, właściciel piekarni Europejskiej, wzniósł toast na cześć duchowieństwa i solidarności chrześcijańskich pracowników. Zabawa przy dźwiękach „Harmonji" przeciągnęła się do późnej godziny. Nowemu zakładowi chrześcijańskiemu przesyłamy z naszej strony serdeczne: „Szczęść Boże!" i polecamy gorąco naszej publiczności.

Z kolei. Pociągi osobowe Nr. 1717 i 1718 na szlaku kolejowym Lwów-Ławoczne będą kursowały począwszy od 10 lipca aż do do 31 sierpnia b. r. włącznie.

O stanie zdrowia ks. kard. Sembratowicza donosi *Ruch katol.*: Według dzisiejszych wiadomości, w stanie zdrowia ks. kardynała nastąpiło bardzo poważne pogorszenie. Chory zaczyna puchnąć, wobec czego przy znacznem osłabieniu i wzmiankowanem pogorszeniu stan ten uważać należy za krytyczny. We wszystkich cerkwiach ruskich odprawiono nabożeństwa za zdrowie dostojnika Kościoła.

Samobójstwo bankiera Ze Lwowa donoszą, że właściciel kantoru bankowego pod firmą „Kreyser & Schellenberg", zamieszkały przy ulicy Wałowej l. 12, religji rzymsko-katolickiej, wieku lat 55, ojciec trojga dzieci, w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolweru dnia 14-stego lipca o godzinie 7 rano. Rana okazała się śmiertelną. Schellenberg zmarł tego samego dnia o godzinie 3 popołudniu. Był on dobrze we Lwowie znanym. Swego czasu był oficerem artylerji, brał udział w powstaniu 1863 r., jako bankier w ostatnich czasach podobno większe straty poniósł na giełdzie, przytem podlegał silnemu nerwowemu rozdrażnieniu.

Samobójstwo. Ze Lwowa donoszą: Piotr Rak, rodem ze Lwowa, 40 lat liczący, rz. kat. religji, nałogowy, niezliczone razy karany, pod dozorem policyjnym zostający złodziej, powiesił się dnia wczorajszego w komórce kamienicy pod l. 8 przy ulicy Bożniczej. Rak zabawiał się dnia wczorajszego popołudniu w szynku tej samej kamienicy ze swoim towarzyszem, Janem Bigasem, przed którym na złe czasy się uskarżał i oświadczył, że zmuszony jest życie sobie odebrać. Wydaliwszy się następnie z tego szynku, udał się prawdopodobnie wprost do komórki, w której go już nieżywego i wiszącego zastała o 10 godzinie wieczorem właścicielka komórki Sara Goldstein, żona zarobnika. Po skonstatowaniu śmierci przez przywołanego lekarza, odstawił komisarjat zwłoki do kostnicy miejskiej. Powodem samobójstwa była okoliczność, że Rak, mający wstręt do pracy, stał pod dozorem policyjnym i jako takiego aresztowały go często organy policyjne, ile razy go wałęsającego się przydybały, albo podczas kontroli osób, stojących pod dozorem policyjnym nie zastały, lub też przydybały po 9 wieczorem w mieście. Wskutek tego nie mógł Rak wypracować planu złodziejskiej operacji, w celu przysporzenia sobie środków do życia i dlatego postanowił położyć kres swemu życiu.

Pod zarzutem oszustwa i oszczerstwa aresztowano, jak *Kurjer lwowski* donosi, w Tarnopolu szambelana hr. Witolda Wolańskiego, właściciela dóbr w Galicji. *Kurjer lwowski* sprawę tę przedstawia jak następuje: P. Wolański zaasekurował w innej asekuracji jakiś mały młyn, dzierżawiony przez żyda, a asekurowany już przez tegoż w jakiejś asekuracji, a gdy się spalił, podjął z obu asekuracyj należytość. Historja o oszczerstwo tyczy się niejakiego Wrony, oficjalisty w dobrach p. Wolańskiego, który umknął od p. Wolańskiego, ten zaś kazał go ścigać sądownie pod fałszywym zarzutem, że Wrona ukradł mu 600 złr. i uciekł. P. Wolańskiego w czerwcu wypuszczono z więzienia na wolną stopę, śledztwo jednak toczy się dalej i do oskarżenia niezawodnie przyjdzie. Na zanotowanie zasługuje jeszcze fakt, że p. Wolański rzekomo miał przy sobie, siedząc w więzieniu tarnopolskiem, 2.400 złr. Do usługi p. Wolańskiego w więzieniu dodano jakiegoś innego więźnia, który miał — według twierdzenia p. Wolańskiego — skraść mu te pieniądze i umknął z więzienia.

Z Warszawy piszą do nas: Rozpoczęte przed miesiącem roboty przy budowie nowego kościoła, na przedmieściu Wola, postępują wolno z powodu braku wody, dostarczanej na plac budowy z okolicy beczkami. Kościół, wznoszony podług planów architekta Dziekańskiego będzie w stylu Wiślano-Gotyckim, z jedną wieżą środkową, zaopatrzoną w zegar i zakończoną krzyżem żelaznym, na zewnątrz nietynkowany, składać się będzie z trzech naw prawie równej wysokości mogących pomieścić do 4,000 nabożnych. Parafja Wolska, włącznie z częścią należącą do obrębu miasta, liczy do 50,000 ludności. Pomimo utrudnień przy prowadzeniu robót, komitet budowy czyni starania, ażeby w r. b. mury doprowadzone były do okien, a w r. p. pokryte dachem. Po wyprowadzeniu fundamentów z ziemi odbędzie się uroczyste ich poświęcenie. = Magistrat projektuje założenie nowego ogrodu na części pola Mokotowskiego, pomiędzy placem wyścigów konnych i parkiem po b. wystawie hygienicznej. Urzeczywistnienie projektu zależy od zgodzenia się władzy wojskowej na odstąpienie odpowiedniej przestrzeni z pola Mokotowskiego. = We środę dnia 13 bm. na scenie teatru Letniego zaczęły się występy gościnne p. Józefa Śliwickiego artysty teatru krakowskiego. Pierwszy występ — w roli Zdzisława w „Panu Benecie" Fredry. Ujmująca powierzchowność, głos dźwięczny swoboda i naturalność — to są wrażenia tego pierwszego występu. Publiczność przyjmowała utalentowanego artystę sympatycznie. = Dnia 12 bm. zmarł tu Juljan Heppen, jeden z najstarszych dziennikarzy polskich, wyśmienity znawca tegowiecznych dziejów Warszawy, człowiek wielkiej prawości, dla każdego uczynny, który zawsze do posług publicznych i stąd znany całemu miastu. Ś. p. Heppen w ostatnich czasach był współpracownikiem *Kurjera warszawskiego*. Zawód dziennikarsko-publicystyczny rozpoczął jeszcze na ławie szkolnej.

Prezes dyrekcji teatrów warszawskich Iwanow, wydał w tych dniach zarządzenie, w którem między innemi czytamy: „Doszło do wiadomości mojej, że niektórzy pp. artyści i artystki piszą korespondencje i recenzje do gazet o sztukach, dawanych na scenach warszawskich, z krytyczną oceną gry swoich towarzyszów. Będąc zdania, że wszyscy artyści stanowią jedną towarzyską rodzinę, sądzę, że recenzje te mogą być tylko pochwalne, a przeto stronne i szkodliwe. Krytyczne recenzje o grze kolegów, pisane przez jednego z członków rodziny artystycznej, zakłócają stosunki koleżeńskie. Z powyższego jasno wynika, że recenzję i krytykę należy pozostawić osobom, które interesują się sprawami teatralnemi i nie mają nic wspólnego ze sceną. Zawiadamiając o powyższem wszystkich, których to dotyczyć może, uprzedzam, że za przekroczenie niniejszego rozporządzenia będę karał surowo".

Patent akademji handlowej w Gracu z kursu dla abiturjentów otrzymało w roku bieżącym 14 Polaków: Arciszewski Bronisław z Warszawy, Byszewski Witold z Królestwa Polskiego, Garczyński Stanisław z Warszawy, Jankowski Mieczysław z Warszawy, Lewandowski Stanisław z Bochni, Michałowski Emil z Tarnopola, Michnik Jakób z Bochni, Mokrzycki Jan ze Lwowa, Motylewski Franciszek ze Lwowa, Niedziałkowski Artur z Krakowa, Wodzinowski Feliks z Królestwa, Wyszkowski Wincenty z Koninszowej, Wyżykowski Bronisław z Bortnik, Zarzycki Aleksander ze Lwowa.

Epilog zamordowania śpiewaczki Anny Simon rozegrał się w Filipopolu. Rotmistrz Boiczew i prefekt policji Nowelics, sprawcy morderstwa, jak wczorajsze telegramy doniosły, zostali skazani na śmierć i wyrok wykonany został w podwórzu więziennem Filipopola. Z powieszeniem obu towarzyszy morderstwa zakończyła się sprawa, głośna swojego czasu w całej Europie.

Rotmistrz Boiczew, dawny adjutant księcia bułgarskiego, utrzymywał ścisły stosunek miłosny z śpiewaczką węgierską Anną Simon, a mając zamiary bogatego ożenku, usiłował pozbyć się swej kochanki, a że tego do skutku doprowadzić nie mógł w drodze dobrowolnej, postanowił użyć gwałtu. Wtajemniczywszy w sprawę brata swego Nikitę Boiczewa, prefekta policji sofijskiej Nowelicsa i żandarma Wasiljewa, wywiózł z nimi dziewczynę za miasto i udusiwszy ją, ciało wrzucił do Maricy.

Poszukiwania rodziców Anny Simon wykryły zbrodnię i winni zostali 29 lipca z. r. skazani przez sofijski sąd, a mianowicie rotmistrz Boiczew i Nowelics z powodu usiłowanego morderstwa na dożywotnie ciężkie więzienie, a żandarm Wasiljew z powodu współwiny na trzecioletnie ciężkie więzienie. Nikitę Boiczewa, brata rotmistrza uwolniono. Skazani założyli rekurs przeciw wyrokowi i 20 stycznia b. r. odbyła się przed sądem apelacyjnym w Filipopolu rozprawa zakończona po 5-dniowych posiedzeniach w ten sposób, że pierwotny wyrok przeciw rotmistrzowi Boiczewowi i Nowelicsowi zawieszono i obydwu skazano na śmierć przez powieszenie. Po blisko sześciomiesięcznym przeciągu czasu, wyrok sądu apelacyjnego wykonano we wtorek rano.

HUMOR.

— Czy to prawda, Maryśka, że wymówiłaś służbę? Przecież (i państwo, to takie porządne ludzie.
— Co mi z tego! pani każe sobie u tej samej krawcowej obić suknie, co i ja. a ja tego znieść nie mogę. To jest poniżej mojej godności. Cóż ona sobie myśli? Mnie naśladować? O niedoczekanie twoje!

Gapski, który zawsze idzie z postępem czasu, zapisał się do Towarzystwa wstrzemięźliwości, pozostającego pod protektoratem pań miejscowych.
Na jednem z posiedzeń jedna z protektorek proponuje udzielenie nagrody jakiemuś nieborakowi, który zdołał się na bohaterską odwagę wyrzeczenia się raz na zawsze alkoholu i wogóle napojów gorących.
Jedni proponują dyplom, inni medal, inni jeszcze wynagrodzenie pieniężne.
— Ba! — woła Gapski po namyśle — a gdyby mu ofiarować honorowy... antałek piwa?

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Wiedeń 15 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Nadradca dyrekcji skarbu Jan Sawicki mianowany został radcą trybunału administracyjnego.

Wiedeń 15 lipca *Wiener Ztg.* ogłasza na § 14 dwa nowe postanowienia w sprawie podatku od cukru i alkoholu.

Wiedeń 15 lipca. Dziś trwają w dalszym ciągu obrady z przedstawicielami wiernokonstytucyjnej większej własności. Hr. Thun zakomunikował delegatom zasady projektowanej ustawy językowej, poczem wywiązała się nad treścią projektu dłuższa merytoryczna dyskusja. Zapaść miało postanowienie przybrania odpornej postawy wobec projektu rządowego. Postanowienie to zapadło po uprzedniej dłuższej naradzie delegatów.

Wiedeń 15 lipca. Zaprzeczają tu wiadomości o zaręczynach arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Wiedeń 15 lipca. Wczoraj w jednej z tutejszych restauracyj schwytano rzezimieszka Piotra Andrasiewicza Lewina z Odessy. Dopuszczał się on dłuższego czasu nadzwyczaj zręcznych kradzieży kieszonkowych. W kasie oszczędności, w dzielnicy Währing, aresztowano dwóch urzędników, którzy w przeciągu kilku lat ostatnich zdefraudowali łączną sumę 65 000 złr.

Szegedyn 15 lipca. W tegorocznych manewrach letnich flotyla Dunaju po raz pierwszy kooperować będzie z armją. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand po raz pierwszy kierować będzie korpusem armji, mianowicie 4 korpusem temeszwarskim.

Budapeszt 15 lipca. W ostatnich czasach pojawiły się w tutejszych koszarach socjalistyczni agitatorzy i poczęli szerzyć wśród wojska socjalistyczną propagandę zapomocą pism ulotnych i obcowania osobistego. Wskutek tego z polecenia władzy zakazano odwiedzania wojskowych przez cywilnych w koszarach Dalej wydano także zarządzenie zabraniające wojskowym uczęszczać do lokalów publicznych odwiedzanych przez socjalistów. Podobne zarządzenia wydano także w innych komendach korpusu poza Budapesztem W dwóch kompanjach w Budapeszcie wytoczono śledztwo, również jak i w Koszycach. Powodem wytoczenia śledztwa w pierwszym i drugim wypadku było uczestniczenie żołnierzy w socjalistycznych zgromadzeniach.

Petersburg 15 lipca. Ministrem wojny mianowany został jenerał Kuropatkin. Szef kancelarji ministerstwa wojny jenerał Lobko ustąpił ze swego stanowiska, następcą jego został jenerał Rediger.

Paryż 15 lipca. Uroczystość narodowa obchodu dnia 14 lipca wypadła spokojnie. Cavaignac i Faure witani byli z entuzjazmem równie jak i wojsko. Z Algieru donoszą o wznowieniu się żydowskich rozruchów. Aresztowano 5 osób.

Wojna na Atlantyku.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).

Madryt 15 lipca. Prezes gabinetu Sagasta oświadczył, że podane w dziennikach warunki pokoju, które rzekomo zamierza postawić Hiszpanji prezydent Mac Kinley, są nie możliwe do przyjęcia. Hiszpanja w żadnym razie nie zgodzi się na odstąpienie Portorico. Minister spraw zagranicznych Almodavar del Rio ponownie stwierdził, że rokowań pokojowych urzędownie nie nawiązano.

Wedle zapewnienia ministra marynarki, eskadra amerykańska, pod dowództwem Watsona, znajduje się już w drodze do Hiszpanji.

Madryt 15 lipca. Prezydent ministrów Sagasta oświadczył, że wieści o przesileniu ministerjalnem są nieuzasadnione. Sagasta pozostanie u władzy i będzie wpływał na przyspieszenie akcji pokojowej.

Madryt 15 lipca. W głębi kraju tworzyć się poczęły oddziały zbrojne karlistów. Ruch karlistyczny szerzy się od francuskiej granicy.

Londyn 15 lipca. Donoszą tu z Manili, że gubernator hiszpański ogłosił proklamację, obiecującą autonomję wyspy i wzywającą powstańców do połączenia się z Hiszpanami. Wódz powstańców Aguinaldo odrzekł, że obietnice te są spóźnione. Przybyły tu amerykańskie posiłki.

Bombardowanie Santiago.

Berlin 15 lipca. Nadeszły tu z Madrytu prywatne doniesienie, według których, rząd zasadniczo skłonia się do pokoju i w tym celu ustanowił komisję pod przewodnictwem Almodovara del Rio i Gamarzo, by określiła bliżej ewentualne warunki pokoju.

Hawanna 15 lipca. Z Playa del Este donoszą, że jenerał Miles objął naczelną komendę. Amerykanie żądają oprócz poddania miasta Santjago także poddania całej prowincji Santiago wraz z fortami Manzanillo, Holguin, Guantanamo i Baracoa. Hiszpanie wzięci do niewoli będą odstawieni do kraju.

Nowy Jork 15 lipca. Słychać, iż wśród wojska amerykańskiego pod Santiago zaszło już przeszło sto wypadków zapadnięcia na żółtą febrę.

Waszyngton 15 lipca. Rada gabinetowa prezydenta oświadczyła się podobno za planem zajęcia Santiago szturmem i za jaką bądź cenę.

Waszyngton 15 lipca. **Santjago de Cuba się poddało, bez określenia warunków, na łaskę lub niełaskę.** Wojska hiszpańskie będą odwiezione do kraju. Do miasta weszły już wojska amerykańskie. Obecnie burzą się miny w przystani portowej, aby ułatwić okrętom wpłynięcie do portu.

Odpowiedzi od Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy anonimowe i niewyraźnie podpisane, nie będą uwzględniane.
Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

X. A. w Osieku. Listu nie otrzymała ani Redakcja, ani p. Gl. Pros my powtórzyć.
H. O. w Słotwinie. O relacje prosimy.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz 1 a w niedziele i święta o godz. 11½.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10—1 bezpłatny.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

L. W. kr. 34.796/98 2244 1 3

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1899, ewentualnie po koniec roku 1901, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe w czasie wszakże pomiędzy 5-tym września a 5-tym października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1898.

L. porz.	Powiat	Droga krajowa	Nazwa stacji	Cena wywołania złr. a. w.	UWAGA
1	Chrzanowski	Kraków — Chełmek	Babice	300	
2			Chełmek	550	
3	Mielecki	Dębica — Nadbrzezie	Dąbie	260	
4			Rzyszki	450	
5			Malinie (Tuszów)	1.250	z domkiem
6			Annopol	218	z domkiem
7	Ropczycki	Dębica — Nadbrzezie	Brzeźnica	650	
8	Tarnobrzeski	Rzeszów — Nadbrzezie	Rozwadów	1.600	z domkiem
9			Wielowieś	1.075	z domkiem
10	Niski	Rzeszów — Nadbrzezie	Gorzyce	850	
11			Jeżowe	730	z domkiem
12			Nowosielec (Piorunka)	710	z domkiem
13	Łańcucki	Kańczuga — Dynów	Kańczuga	1.861	z domkiem
14			Jawornik polski	400	z domkiem
15	Brzozowski	Dynów — Sanok	Nozdrzec	500	z domkiem
16			Niewistka	600	Wydzierżawionem będzie za czas od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1899
17			Jabłonka	1.700	
18			Pakoszówka	1.200	
19	Bobrecki	Lwów — Rohatyn	Repechów	700	
20			Szpilczyn	400	z domkiem
21	Kamionecki	Lwów — Stojanów	Łapajówka	3.700	z domkiem
22	Złoczowski	Zborów — Załośce	Kudobińce	1.325	z domkiem
23			Młynowce	900	z domkiem
24			Załośce	1.000	z domkiem
25		Brzeżany — Złoczów	Bohutyn i Rozchadów	1.500	
26	Brzeżański	Rohatyn — Tarnopol	Kurzany	1.280	z domkiem

L. porz.	Powiat	Droga krajowa	Nazwa stacji	Cena wywołania złr. a. w.	UWAGA
27	Rohatyński	Rohatyn — Tarnopol	Kutce	1.000	z domkiem
28		Stanisławów - - Bursztyn	Demianów	2.000	z domkiem
29		Lwów — Rohatyn	Podkamień	697	z domkiem
30			Zalipie	600	z domkiem
31	Trembowelski	Strussów — Buczacz	Darachów	300	z domkiem
32			Dobropole	800	z domkiem
33			Strussów	1.200	z domkiem
34	Kołomyjski	Tyśmienica — Kołomyja	Puchary	813	z domkiem
35	Czortkowski	Czortków — Skała	Dawidkowice	1.010	z domkiem
36	Zaleszczyki	Buczacz — Tłuste	Tłuste	618	z domkiem
37		Zaleszczyki — Skała	Dobrowlany	1.820	z domkiem
38			Kasperowce	1.010	z domkiem
39	Borszczowski	Czortków — Skała	Białokiernica	1.424	z domkiem
40		Zaleszczyki — Skała	Borszczów	1.072	
41			Korolówka	982	z domkiem
42			Iwanków	407	z domkiem
43		Borszczów — Okopy	Perejmy	782	
44			Krzywcze dolne	371	z domkiem
45			Babińce	219	z domkiem
46			Kozaczówka	211	z domkiem
47		Iwanie — Mossorówka	Iwanie puste	2.212	z domkiem
48			Ujście biskupie	1.411	z domkiem
49		Kolędziany — Borszczów	Jezierzany	2.333	z domkiem
50			Kozaczyzna	530	z domkiem
51			Łanowce	1.046	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, **Wydział krajowy** oznajmia zarazem, że **do dnia 5-go września b. r.**, to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyi powiatowych, **przyjmować będzie oferty** na każdą stacyę mytniczą wykazem objętą.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim warunkom dzierżawy w zupełności się poddaje. Nadto ma oferent podpisać protokół licytacyjny, odnoszący się do dzierżawy, o którą się ubiega, na dowód, że przyjmuje w tym protokole zawarte postanowienia.

Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty wymieni podający nazwę stacyi, o której dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z wymienieniem na niej stacyi mytniczej, złożone **wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.**

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo przyjęcia wedle swego uznania, tylko oferty korzystnej i dającej gwarancyę dotrzymania warunków dzierżawy.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąść można w Dep. IV Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych, jak również otrzymać formularz na ofertę.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

We Lwowie dnia 30 czerwca 1898.

GROTT.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30,
otrzymała i poleca świeżo wydane

KAZANIA 2145

o Najśw. Sakramencie

przez **ks. Bronisława Maryjańskiego.**
Cena egzempl. **30 ct.**, a z przesyłką o **5 ct.** więcej.

F. WÓJCICKIEGO
Restauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE
Sobota dnia 16-go Lipca 1898
Obiad za 1 złr 2158
I. Zupa purée z kalafjorów
Consomme royale
Rosół z grzybkem
II. Paszte iki risolki
Szczupak po parysku
Raki po polsku
Szt. mięsa, sos szczepiórk.
Côte de boeuf garni
III. Rozbr: tel à la Esterhazy
Zraziki po francuzku
Szaszłyk wieprzowy
IV. Galaretka malinowa
Beze poziomkowe
Hreczuszki ze śmietaną
Ser — Owoce — Kawa
Spalliou własnego wyrobu klg. 5 zł.

Parcela budowlana i dwie kamienice
z których jedna wolna 9 lat od podatku, bardzo dobrze się rentująca, w zdrowem położeniu są z powodu wyjazdu za nie wielką dopłatą do **sprzedania.** Wiadomość u Wgo J. Stryczarskiego, dział inserat. „Głosu Narodu“. 2283

Piękne i rentowne
DOBRA
z obszernymi sadami, lasami, kamieniołamami i t. p. $3^1/_2$ mili od Krakowa oddalone, są nie drogo do sprzedania, Wiadomość w sklepie Wgo Stachowicza, Rynek 30. 2288

PORTER ANGIELSKI Barcley & Perkins w Londynie.

Gabinety z osobnem wejściem dla Pań.

Dom handlowy Jan Janiga
Kraków, Rynek główny L. 41
założony w roku 1860,
poleca swój **Wielki Skład towarów korzennych, Koniaku, Rumu, Wódek krajowych i zagraniczn.**
Skład prawdziwej **chińskiej Herbaty, Kawy surowej** od złr. 1·40 do złr. 2·20 za klgr.
Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.
Przy handlu pokoje do śniadań.

Wina węgierskie stare od r. 1831.

PIWO pilzneńskie, Kulmbacher i berneńskie. 2205

Istniejący od lat 20-tu
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dra Piaseckiego w Zakopanem
u podnóża Tatr, po pożarze zupełnie na nowo odbudowany i we wszystkie nabytki nowoczesnego wodolecznictwa zaopatrzony: leżący w najpiękniejszem ustroniu stacji klimatycznej — otwarty jest dla potrzebujących wodoleczenia **przez cały rok bez przerwy** i pomimo panującej drożyzny utrzymuje stałe ceny bardzo umiarkowane.
Zakład posiada przybory do kąpieli parowych i słonecznych według Riklego, tudzież przyrządy do polewań Kneipa i kąpiołek Kuhnego.
Prospekty z cennikami rozsyła na żądanie **zarząd zakładu Dra Piaseckiego w Zakopanem.** 1990 5 0

Lepszy i tańszy niż Cognac jest
Driole'go „Brandy“
z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni
Franciszka Driole'go w Zara
założonej w roku 1768,
Dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.
Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.
ulica Starowiślna Nr. 6.
Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 2 59 9 0

Wino Szampańskie znane ze swej dobroci
George Goulet
znajduje się na składzie 1997 9 20
w nowo otwartym bufecie dla śniadań
przy cukierni Rehman i Hendrich **w Sukiennicach.**

Żegiestów
w Galicji nad Popradem
kolej, poczta, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista. Pora kąpielowa trwa od 20 Maja, do końca Września. Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1413
Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wiel kich Składach Wód Mineralnych
Lekarz Ordynujący **Dr Edward Brühl.**

25,000 złr.
potrzebne na drugą hypotekę po Banku, dwóch realności dużych w Krakowie, ocenionych na 120,000 złr. a obciążonych kwotą 55,000 złr. Adres: Dział inserat. „Głosu Narodu“. 2285 1 3

Potrzeba 10 rękawiczniczek
wydoskonalonych w szyciu rękawiczek do fabryki **F. Lubańskiego** w Krakowie, Rynek 29.— Osoby pragnące się dopiero wyuczyć, otrzymają potrzebne wskazówki.
Potrzebny również **uczeń** do pow. firmy, który uczęszczał o szkół średnich, miejscowy, dochodzący, za wynagrodzeniem miesięcznem. 2287 1 3

Zdolnego Retuszera
negatywnego i p zytywnego, oraz
praktykanta
poszukuje zar z - **Zakład fotograficzny L. Majewskiego** w Tarnowie. 2281 1 3

DOM
parterowy, murowany, **jest do sprzedania** przy drodze Dobczyckiej ulica Lenica dolna Nr. 37 **w Wieliczce.** — Wiadomość tamże. 2282 1 3

Biuro kancelaryjne
do sprzedania, przy ul. Florjańskiej l. 43, u stróża. 2286

Wózek jesionowy 2280
siedzenie środkowe na resorach, z latarniami za złr. 100 do sprzedania, ul. Długa 34, **I. Rausch.**

Udzielam lekcyj gry na fortepianie
dom WP. Sroczyńskiej, ul Reformacka Nr. 1 w mieszkaniu W. P. Lancyngierowej. 2278 1 6

Do Towarzystwa do Karlsbadu poszukiwana odpowiednia
osoba.
Zgłoszenia do handlu Wgo Wojciechowskiego, Kraków, — ulica Szewska Nr. 8. 2279 1 3

$4^3/_4$ Kilo Kawy
netto, opłatnie za zaliczką, albo nadsyłką należytości. Gwarancja za najlepszy towar 1977

Afryk. Mocca, perł. niebiesk. fl.	3·70
Santos, przednia . . . . . . „	3·70
Cuba, zielona przednia . . . „	4·35
Ceylon, niebiesko-zielona . „	6·10
Goldjawa, żółtawa przedn. . „	5·90
Perłówka, wysoki gat. . . „	5·55
Arab. Mocca, ff. aromat. . . „	6·90

Cenniki i taryfa cłowa gratis.
Ettlinger & Co., Hamburg.

Pierniki
znane ze swej znakomitej jakości do wód mineralnych, na wycieczki, poleca fabryka **A. Hernicha** w Wałowicach, cenniki na żądanie franco. Odsprzedawcom rabatt. w Krakowie u Ign. Wojciechowskiego, ul. Szewska. Wyroby odznaczone medalem na Wystawie Krajowej roku 1894. 1918

1560 sążni
kwadr. o 38 mtr. frontu jest w Czarnej wsi do sprzedania. Adres poda Dział inserat. „Głosu Narodu“ p. l. 2115. 2115 6 10

Organista
zdolny, z kilkunastoletnią praktyką mogący i rowadzić skiep, **poszukuje posady.** Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Józef Pacuta w Grochowcach** ost. pocz. Pikulice od Przemyśl. 2122 3 3

KAMIENICA
duża
przy ulicy Sławkowskiej tanio **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: Dział inseratowy „Głosu Narodu“ Jagielońska 7.
2183 0 10

80 centów
1000 sztuk najlepszych **tutek cygaretowych**
Iris albo Egipskie
przy zamówieniu 6000 sztuk franko poleca **krajowe Towarzystwo ul. Szpitalna Nr. 18.** 2275 2 10

Młody kawaler
na znośnem stanowisku, **chce zaznajomić się** w celu ożenienia się z młodą, przystojną **dziewczyną**, wzrostu wysokiego, bez pretensji, ze średniem wykształceniem, pracowitą i obznajomioną z gospodarstwem kobiecem. Posag niekonieczny — Łaskawe zgłoszenia proszę przesyłać pod literami: F. M. B. do działu inseratowego „Głosu Narodu“ w Krakowie do dnia 1-go sierpnia b. r. 2194 3 3

Używane Rowery
damskie i męskie prawie nowe i do nauki, również dla chłopców od 8-miu lat **są bardzo tanio do sprzedania.**
Znakomite latarki, nowe, niklowane, światło jak elektryczne. Acetylinowe od 6 złr. 50 ct.
M. Niemetz
MECHANIK 2191
Kraków Sukiennice 30.

Piwniczny
obznajmiony gruntownie z wszystkiemi manipulacjami piwnicznemi, **poszukuje odpowiedniej posady.**— Łaskawe zgłoszenia do Działu ogłoszeń „Głosu Nar.“ p. l. **2209.**

Chłopiec
zamiejscowy, znajdzie umieszczenie jako **praktykant** w składzie towarów modnych i drobiazgowych **Eug. Smidowicza w Krakowie.** 2217

Skład
na materjały zapalne, spirytus, naftę lub t. p. **jest zaraz do wynajęcia w Dębnikach Nr. 72.**
2211 4 4

Pomocnik handl.
zawodu korzennego, dobrej konduity, władający zarówno językiem polskim, jakoteż niemieckim, **z dobrem pismem,** wolny od wojska **znajdzie umieszczenie** w handlu
J. Schaitter i Sp.
w Rzeszowie.
(Fotografia pożądana). 2220 3 0

Do wynajęcia zaraz:
p. **ul. Radziwiłowskiej 19**, piękne mieszkanie z 4 lub 5 pokoi, z kuchnią, na wysokim parterze i z ogródkiem. 2 stancje w suterynach — **p. ul. Pawiej 6**, 3 pokoje z kuchnią I p. — **p. ul. Stachowskiego 85**, dwa pokoje z kuchnią II p. i pokój z kuchnią w parterze — **p. ul. Krowoderskiej 151**, kilka drobnych mieszkań po 1 pokoju z kuchnią. — Wiadomość u stróżów. 2223 3 3

Willa „Nałęczówka“ w Szczawnicy
z całem urządzeniem, é 9 pokojach, kuchni, przedpokoach, 3 tarasy, oficyny ze stajnią i wozownią końmi, do **sprzedania.** Wiadomość na miejscu. 2224 2 3

Gorzelnika
potrzebuje zaraz **Zarząd dóbr Busk**, odpisów świadectw nie zwraca się. 2229 4 0

Mieszkanie
3 pokoje, kuchnia, przedpokój na II piętrze, przy ulicy **Radziwiłłowskiej Nr. 23** od 1 Sierpnia **do wynajęcia.** 2238 2 3

Dwór wiejski
w lesie, niedaleko Krakowa, w górzystem położeniu, z mieszkaniami każde po 3 kompletnie umeblowane pokoje i kuchnia do wynajęcia na lato, ewentualnie na czas dłuższy. Bliższych wyjaśnień udzieli ustnie lub listownie **H. Z.** Dębniki 76. 2239 4 6

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki 2150
Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Już trzeci wagon herbaty świeżej i wyborowej nadszedł do mojego magazynu.
Herbatę nabywa się tylko w paczkach zaopatrzonych w znak ochronny 2152

„Monopol“ Herbata

a proszę wszędzie i zawsze żądać, oraz stanowczo obstawać przy tem, aby otrzymać tylko Herbatę Monopol z Rączką.
Jest ona doskonale dobrana w smaku i tania, bo z wielkiego zakupna i transportu w całych wagonach.
Ceny są stałe i następujące:

Herbata domowa . .	złr.	1·40
„ gospodarska	„	1·60
„ czarna Nr. 1.	„	2·—
„ Neuchao . .	„	2·80
„ Victoria . .	„	3·20
„ Familijna wyborna . . .	„	3·40
„ Lian Sin . .	„	3·60
„ Pin Melange . . .	„	4·—
„ Pin Futschew	„	5·—
„ Aromatyk .	„	6·—

za ½ kilo.
Okruchy Herbat po złr. 1·40, 1·60 i 2·— za ½ kilo.
Gdzie herbaty się nie znajdują, proszę się udać listownie wprost **do Magazynu Herbat**
Juliusza Grossego
w Krakowie,
Rynek, Pałac Spiski.

PARCELA
25 morgów
z budynkami, zaraz do kupienia, z 10 kilometrów od stacji kolei Wieliczki, 5 kilometrów od stacji Podłęże, oglądać można każdego czasu. Wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu“. 2258 2 5

Praktykant
zamiejscowy
potrzebny do Magazynu **Wilhelma Fenza** w Krakowie.
2260 2 3

Masło deserowe
i kuchenne wysyła Zarząd Mleczarni w Więckowicach p. Wojnicz. próby i ceny na życzenie. Tamże potrzebna **Gospodyni** lub gospodarz fachowy, obeznany z Mleczarnią. Kurnikiem i Chlewnią.

Propinację
w miasteczku, którą dzierżawi do końca b. r. **żyd** za rocznym czynszem **5,200 złr.** jest do wydzierżawienia **katolikowi.** Bliższych informacyj udzieli dział inseratowy „Głosu Narodu“ p. l. **2256.** 2 3

Najpóźniej od 1 września b. r. potrzebuję
młodszego subiekta
bławatnika lub **galanteryjnika.** 2250 2 3
Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice Nr. 24 i 25.

Ogrodnik
kawaler, zdolny w swoim fachu, poszukuje posady w większych ogrodach, na kawalera lub ordynarję, zaraz albo od 1 sierpnia. Oferty przyjmuje Dział inserat. „Głosu Narodu“ dla R. B. 2254 2 2

Morele
(Aprikosen) 2267
najpiękniejsze, wybierane w 5 klg. koszykach po **1 złr. 85 ct.** wysyła opłatnie za zaliczką **Ch. Sternschuss Zaleszczyki**

Potrzebny jest 2259
chłopiec
do praktyki. Cukiernia Rehman i Hendrich w Krakowie. Sukiennice.

Realność
w Tarnowie, składająca się z domu parterowego i placu budowlanego przy ul. Żabińskiej, w całości lub parcelami **do sprzedania.**
Wiadomości udzieli p. Jan Strycharski Kraków. 1192

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera. 2070
Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** — **We Lwowie** u p. **H. Leona, Karola Ludwika 1; w Krakowie** u W. Fenza, Reim i Spółka, J. Hanaka i T. Wiskidy; **w Wiedniu u Calderary i Bankmanna.** Cena flakonu **złr. 1·50,** flakoniki próbne **60 ct.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska Nr. 2.**

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26,** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 2 6

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA
na
SZCZURY I MYSZY
dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa.
Wysela w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr. za zaliczką
JAN MICHNIK W BOCHNI.
Składy w aptekach i drogueryach.

Potrzebne w każdym kościele!
„RENOVATIO SANCTISSIMI SACRAMENTI“
2141 Tablice artystycznie kolorami wykończone, naklejone na deszczółki w ramkach, ze wskazówkami do kręcenia — **po 1 złr. 50 ct.** — wydane nakładem:
K. ZAJĄCZKOWSKIEGO, Kraków, plac Marjacki 8. (Specjalny skład artykułów treści religijnej.)

Wydawczyni i wydawczyni: J. Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.